Nr. 204. We Lwowie, Środa dnia 3. Września 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Dziennik Polski" wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

rocznie	18 złr. — ct.
półrocznie	9 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

rocznie	24 złr. — ct.
półrocznie	12 „ — „
kwartalnie	6 „ — „
miesięcznie	2 „ — „

W dniu 15. b. m. rozpoczniemy w odcinku drukować nową powieść dwutomową autora *Marzycieli*, pod tytułem: **Dla Idei.** Powieść ta osnuta jest na stosunkach tej samej epoki, którą p. Józef Rogosz tak niezrównanie odmalował w *Marzycielach* i w *Ostatnim Karmazynie*. Skutkiem wielokrotnie objawionych życzeń czytelników, a zwłaszcza łaskawych czytelniczek naszego pisma, będziemy od 15. b. m. począwszy, raz w tygodniu dołączać arkuszowy dodatek powieściowy. Zawierać on będzie zawsze doborową powieść tłumaczoną, drukowaną w formacie książkowym w tym celu, aby później każdy z abonentów mógł otrzymane arkusze zbroszurować i w tomy oprawić.

W ten sposób abonenci nasi otrzymają w ciągu każdego roku **bezpłatnie 52 arkuszy** najcelniejszych powieści z literatury zagranicznej, czyli licząc średnio po 13 arkuszy na tom w 8ce, rocznie 4 tomy.

Dodatek powieściowy wychodzić będzie każdej soboty.

Lwów 2. września.

Wkrótce, bo już w połowie tego miesiąca ma przyjść do skutku fakt, któremu bądź co bądź niepodobna odmówić niepospolitego jeżeli już nie pierwszorzędnego znaczenia dla wzajemnych stosunków wielkich państw europejskich: zjazd cesarza monarchii austrjackiej z carem Rosji jest rzeczą postanowioną, jak nas zapewniają równobrzmiące wieści, z wielorakich pochodzące źródeł. Dzień zjazdu jeszcze nieoznaczony stanowczo; zależeć on będzie od przebiegu rokowań, które się właśnie odbywają, to jednak jest pewnem, że zjazd nastąpi, jak również i to, że nastąpi on na terrytorjum austrjackiem. Zamek arcyksięcia Albrechta w Cieszynie będzie najprawdopodobniej miejscem spotkania.

Czy równocześnie i cesarz niemiecki przyjedzie do Cieszyna, czy też może car Aleksander III dopiero później gdzie indziej z nim się spotka, dotychczas nie jest rozstrzygniętem. W obec tego powstaje pytanie, czego nam się spodziewać lub czego obawiać należy w następstwie zbliżenia się monarchii austrjackiej do Rosji, którą i logicznie i instynktownie przywykliśmy uważać za największego wroga naszego narodu.

Ilekroć w całym ciągu dziejów porozbiorowych zbliżały się do siebie dwa wymienione państwa, tylekroć dawało nam się to uczuć w mniejszym lub większym stopniu. Zdaje się nawet, że inaczej być nie mogło. To też takeśmy się już do tego przyzwyczaili, że i dzisiaj, zapominając, iż od lat kilku fizjognomia Europy zmieniła się zupełnie, iż inne kierunki rządzą dziś kontynentem, gotowiśmy poddać się prawie wrodzonej obawie i pod jej działaniem zamącić sobie sąd jasny, który w naszem położeniu jest zawsze rzeczą nieocenioną. Tak też się dzieje w rzeczywistości: jedni, widząc jak się ścieśnia ów „pierścień żelazny" — że użyjemy ich wyrażenia — który nas od stu lat zamyka dokoła, załamują ręce, gotowi oddać się rozpaczy i zwątpić raz na zawsze o lepszej przyszłości. Na ciemnym horyzoncie nie widzą, nie chcą widzieć promyka nadziei i z całą bezsilnością zwątpienia zdają się tylko wyczekiwać rychło li ich pochłonie potwór, którego się obawiają. Inni, którzy przywykli już do dźwigania jarzma, którzy potrafili sobie je ozłocić, uczynić wygodnem, przyjemnem nawet, boją się, by ich nie wyrzucono z ciepłych legowisk i gotowi jeszcze głębiej zasunąć kark w jarzmo, byleby ich tylko pozostawiono w spokoju. Z trwogą oglądają się dokoła, czy w ich narodzie nie dzieją się rzeczy, któreby były nie na miejscu w obec tworzących się nowych stosunków, gotowi własnych wyrzec się braci, byleby tylko na nich cień winy nie pozostał.

Jedni i drudzy błądzą. Pierwsi zapominają o niezaprzeczonej prawdzie udowodnionej wiekami dziejów, że pochłonąć naród cały to tak trudno, jak stworzyć nowy; drudzy nie chcą już wiedzieć o tem, że nie zawsze bezpiecznie łasić się nadto do tych, co w ręku trzymają krępujący łańcuch. I jedni i drudzy nie mało przynoszą szkody społeczeństwu, uniemożliwiając mu powzięcie zdrowego sądu, a jeżeli już pierwszym można przebaczyć, bo ich uczucie zaślepia, drugich usprawiedliwić niepodobna.

Te same zapatrywania i dzisiaj spotykać można w różnych organach, tą samą kierowanych obawą. Tymczasem, zbywszy się tej obawy, prawdę odszukać nie trudno. Do tego zaś przedewszystkiem pamiętać należy, że dziś, jakeśmy to już zauważyli na wstępie, stosunki zmieniły się z gruntu. Jeżeli Austrja i Rosja zbliżają się do siebie, a zjazd monarchy naszego z carem ma zatwierdzić to zbliżenie, toż nie zapominajmy, że nie są to już te same państwa, których władcy tworzyli niegdyś ligę świętą. Austrja ma po za sobą Niemcy z żelaznym kanclerzem na czele i przypuszczając Rosją do przymierza ze sobą nie potrzebuje jej dać nic, chyba to, co łaska. Rosja zaś przystępując do sojuszu, żadnych warunków dyktować nie może, bo jej w takim razie po prostu nie przyjmą. Austrja urządziła swoją politykę wewnętrzną tak, jak jej z tem było najlepiej, politykę tę popierają Niemcy, wiedząc najlepiej, że najbardziej może leży ona w ich interesie, a Rosja, jeżeli chce mieć miejsce w przymierzu, rada nie rada musi się zgodzić na ten stan rzeczy. Jeżeli więc w obec takich stosunków znajdują się jeszcze u nas ludzie, którzy się obawiają t. zw. „ingerencji" Rosji na nasze położenie w Austrji, to obawy ich są co najmniej przesadne, a przymierze mocarstw rozbiorowych może mieć dla nas najwyżej ten skutek, że zmniejszy wpływ poszczególnych osób narodowości polskiej, które dziś zajmują w Austrji stanowiska pierwszorzędne. Ani ustroju monarchii, ani ugrupowania stronnictw w Radzie państwa przymierze to zmienić nie zdoła. Możemy w najgorszym razie stracić przychylność sfer wysokich, ale praw konstytucyjnych nikt nam nie odbierze. Jednem słowem, ingerencja Rosji na sprawy wewnętrzne naszej monarchii byłaby niezgodną z mocarstwowem stanowiskiem Austrji.

To też spokojnie wyczekujemy blizkiego zjazdu cesarzy. Żadna obawa nie mąci naszego sądu w tej mierze, ani na chwilę nie damy się oderwać od pracy nad polepszeniem naszego bytu materjalnego i politycznego, pewni, że tylko praca powoli, ale stanowczo prowadzić nas będzie naprzód, aż nas lub pokolenie przyszłe doprowadzi kiedyś do pożądanego celu.

W ostatnich dwóch numerach *Dziennika Polskiego* podaliśmy sprawozdanie poselskie p. Wojciecha Dzieduszyckiego, którego ważność ocenićby można już ze złośliwych uwag polemicznych, przywiązanych doń przez naszą najmilszą *Neue fr. Presse*. O sprawozdaniu tem z naszej strony musimy wypowiedzieć parę uwag.

Przedewszystkiem zaznaczyć nam należy nacisk, z jakim p. Dzieduszycki odpierał wszelkie zarzuty i stawiał niezbite dowody przeciw tymże, iż pewne oscylacje w łonie Koła polskiego — podniesione niejednokrotnie przez jeden z poważnych dzienników krajowych — nigdy nie były i nie mogły być sprawami osobistemi, lecz, że niejeden wyraz mniemanej opozycji i niejedno silniejsze żądanie leżało jedynie w interesie kraju. Myśmy już w właściwym czasie z usprawiedliwionem oburzeniem odpierali ataki, dążące do przeniesienia akcja Koła polskiego na pole osobiste, przy czem staraliśmy się wykazać, że w życiu politycznem nie ma nic szkodliwszego, jak różnice zapatrywań tłumaczyć ambicjami lub w ogóle sprawami osobistemi.

W jasny i nie pozostawiający wątpliwości sposób określił p. Dzieduszycki stosunek Koła polskiego do rządu obecnego i zachowanie się jego w latach ubiegłych. Również jasno udowodnił on, jak potrzebnym jest program działalności ułożony choćby na cały perjod lub jedną kadencję Rady państwa — i jak często powiązanie spraw różnych krajów ze sobą prowadzi jedynie do urzeczywistnienia słusznych żądań.

Z naszego stanowiska zdania te podzielamy najzupełniej, wierni zarówno temu, cośmy niejednokrotnie w piśmie naszem podnosili, jako też opierając się na doświadczeniach roku ubiegłego.

Na szczególną uwagę zasługuje odprawa, dana hr. St. Tarnowskiemu. Oskarżenie, rzucone przezeń w dziennikach, w których polemiki prowadzić nie można, znalazło słuszne odparcie, jakkolwiek nadzwyczaj spokojne i objektywne.

Nie kusimy się o to bynajmniej, ażeby uwagi niniejsze wyczerpały wszystkie głębsze poglądy i treść sprawozdawczej mowy p. Dzieduszyckiego. Niejednokrotnie jeszcze przyjdzie nam do nich powrócić. Zanim to jednak uczynimy, winniśmy dotknąć jeszcze, lubo lekko tylko, rzuconej przez mowcę, jednak nader wymownej krytyki stronnictw Sejmu naszego.

P. Dzieduszycki wskazał, iż ów często podnoszony zarzut, jakoby klub środka, nie różniąc się w gruncie niczem od klubu prawicy sejmowej, nie miał racji bytu, jest zupełnie bezpodstawnym, że przeciwnie klub ten i jego powstanie znajduje w danych okolicznościach zupełne usprawiedliwienie, podczas gdy utworzenie klubu z posłów stojących ze sobą w sprzeczności w każdej niemal ważniejszej sprawie administracyjnej, a to w celu gaszenia ognia, którego nikt nie wznieca — zdaniem naszem — o tyle może mieć znaczenie użyteczności, o ile działać może powstrzymująco na projekty gwałtownej reformy administracyjnej, lub dodawać siły dążnościom do utrzymania nietykalności obecnych stosunków administracyjno-autonomicznych. Czem różni się klub środka od prawicy, wykazał p. Dzieduszcki, odwołując się na to wszystko, co z łona tego klubu w Sejmie podniesiono. W tym względzie jednak musimy oczywiście wyczekiwać dalszej akcji w ciągu tegorocznej sesji sejmowej, nim wypowiemy zdanie, o ile zapowiedź działalności tego klubu została urzeczywistnioną.

Ustęp mowy p Dzieduszyckiego, dotykający stosunku kraju naszego do całej monarchii, zawierający prawdy, poparte ciągłą polityką naszych ciał reprezentacyjnych, na największą zasługuje uwagę. I gdyby centraliści wiedeńscy, chcieli ten ustęp przeczytać uważnie i zastanowić się nad jego treścią, możeby się dali przekonać, że nieustanne zarzuty, jakoby Polacy dążyli do osłabienia związku pomiędzy krajem a monarchią, są fałszem. Kraj i monarchia tak oddziaływają na siebie wzajemnie, że się jedno bez drugiego obejść nie może, a na rozumnem pojęciu interesów monarchji muszą zyskać interesa krajowe i na odwrót.

W końcu jeszcze jedno. Jeżeli z mowy p. Dzieduszyckiego wypływa, że niejedna akcja w łonie Koła polskiego, a raczej w imieniu Koła po za Kołem prowadzona, nie należała do najszczęśliwszych, jeżeli dalej z mowy tej w porównaniu z tem, co mówił onego czasu p. Kozłowski w Przemyślu, zdaje się wynikać, iż główna akcja odbywa się często rzeczywiście po za Kołem, a działającą w niej nie zawsze bywa cała t. z. komisja parlamentarna — to wysnuć się daje ztąd tylko ta znana prawda, że można w najlepszych intencjach nie zawsze robić dobrze, i że w głoszeniu hymnów pochwalnych dla tych, którzy prowadzą Koło, często bywa nieco przesady. Zresztą niejednokrotnie już wskazywaliśmy na to, że Koło polskie nie powinno być ciałem osłaniającem działalność pojedyńczych członków swoich, że siła jego leży w solidarności, że powinno decydować wówczas, gdy sprawa jakaś nie jest jeszcze przesądzoną. Jeżeli przeto w niektórych wypadkach Koło nie jest istotnie działającym czynnikiem, to wina za to spada raczej na samo Koło, niż na tych, którzy w najlepszych zresztą intencjach podejmują często akcję na własną rękę, wiedząc z góry, iż znajdą dostateczną większość do zatwierdzenia tego, co uczynią.

Sprawy sejmowe.

Biorąc pióro do ręki celem otwarcia rubryki niniejszej musimy wyznać, że łączy się to dla nas z uczuciem niepospolitego zadowolenia. I któryż z czytelników nie zgodzi się z nami w gruncie rzeczy, jeżeli powiemy, że pomimo tak wielkich i tak licznych braków i niedokładności w naszem życiu politycznem, w konstytucji monarchii, której poważną część składową tworzymy, Sejm nasz jest instytucją najlepszą, jaką posiadamy? Doskonałości mało na świecie: śmiesznem byłoby też gdybyśmy utrzymywać chcieli, że Sejmowi naszemu nie mamy nic do zarzucenia. Nie byłby instytucją ludzką, gdyby go nie było za co krytykować, a z resztą gdzie ma być postęp, tam się bez krytyki obejść nie może. Ale bądź co bądź w obecnym składzie, w obec dokonanej w przeszłym roku „reformy stronnictw," — w obec nielicznych wprawdzie, ale przecież godnych zanotowania owoców pracy ustawodawczej, Sejm nasz nie zasługuje w żadnym razie na tak ostrą krytykę, z jaką się w niektórych pismach krajowych spotykamy. Sejm, jako wyraz naszej autonomji, jest także jedynym stałym punktem na którym się kraj oprzeć może, ilekroć mu potrzeba poparcia i pomocy w obec częstokroć sprzecznych z jego interesami zapatrywań sfer rządzących.

Dla tego to z radością witamy rozpoczynającą się dziś sesję, pragnąc ażeby jak najobfitsze przyniosła owoce.

W tej chwili najmniejszej już nie ulega wątpliwości, iż oprócz rozpoczynającego się dziś dokończenia sesji zeszłorocznej otwartą będzie po załatwieniu spraw z przeszłego roku pozostałych, druga zwyczajna sesja sejmowa. Nastąpi to już w następnym tygodniu.

Wczoraj o godz. 4ej po południu zebrał się klub środka na pierwsze posiedzenie. Na długiem tem, bo od 4ej do 8ej trwającem zebraniu przewodniczył ks. Jerzy Czartoryski.

Przedmiotem rozpraw był porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia Sejmu, a więc ustawa konkurencyjna.

Po przeprowadzeniu obszernej dyskusji nad tą sprawą, wybrano komisję z trzech, której polecono jeszcze zasięgnąć informacji i zastanowić się nad niektórymi paragrafami ustawy.

Po załatwieniu dzisiejszego porządku dziennego przystąpiono do omówienia innych jeszcze przedmiotów, któreby się w bieżącej sesji dały załatwić. I tak na wniosek jednego z członków postanowiono wnieść w Sejmie projekt ustawy o przymusowej asekuracji budynków szkolnych.

W dalszym przebiegu poruszono i omawiano pytanie, dlaczego Sejmu nie zwołano w czerwcu dla dokończenia sesji zeszłorocznej, a wreszcie poruszono jeszcze jedną, bardzo ważną sprawę, która jednak została odroczoną do następnego posiedzenia klubu.

Międzynarodowe targi na zboże.

Wiedeń 30. sierpnia.

W pierwszych dniach ubiegającego dziś tygodnia zgromadziło się wielu producentów zboża, a bez porównania więcej jeszcze handlarzy z różnych krajów monarchii austro-węgierskiej, jako też niektórych z po za granic jej, w rotundzie Praterowej po raz dwunasty na wiedeński międzynarodowy targ na zboże. Po raz dwunasty! Mogłoby to wydawać się świadectwem bardzo na korzyść instytucji tej, gdy tymczasem uwiąd z roku na rok coraz widoczniejszy. Od siedmiu lat bez przerwy i bacznie ją obserwujemy, a rozsądnej i rzetelnej racji bytu jeszcześmy w niej nie dostrzegli. Zdaje się, że i świat bankowy, ten świat *par excellence* trzeźwy, hołduje czasem iluzjom, a to z wytrwałością większą, niż rzecz po tylu doświadczeniach godną się okazuje. Może inicjatorowie i zwolennicy wiedeńskiego przynajmniej targu międzynarodowego wytrwałością tą chcą wymódz na instytucji tej swoje cele. Zachodzi tylko pytanie, jakieby to cele być mogły.

Dotychczas znaliśmy cel jeden tylko. Proklamowanym celem tym było: zorjentować się w sytuacji na początku nowej w handlu zbożowym kampanii i uregulować ceny zboża. Pomijamy na chwilkę pytanie, czy międzynarodowe targi zbożowe mogą celu tego dopiąć; a przypuściwszy owszem, znów tylko na chwilkę, że mogą, rozumielibyśmy ów cel wtedy tylko, gdyby targ rzeczywiście był po pierwsze międzynarodowy, której to cechy właściwie żaden jeszcze nie miał, a tegoroczny mniej od któregobądź z poprzednich, i gdyby po drugie był tylko jeden; albowiem liczba mnoga targów takich wręcz sprzeczna jest z celem. Nikt pewnie ani nie pojmie, ani nie przypuści, iżby to, co w pierwszych dniach sierpnia uregulowano w Lipsku, można lub trzeba na nowo regulować około dnia 22. sierpnia w Peszcie, aby już około dnia 25. sierpnia nowej poddawać regulacji w Wiedniu, a nakoniec ponownie regulować około dnia 15. września we Lwowie. Faktycznie zaś do niedawna jeszcze cztery te targi międzynarodowe istniały i w takich odstępach czasu po sobie następowały. W Peszcie zaniechano tego tak zwanego targu międzynarodowego już od dwu czy trzech lat; jeźli się nie mylimy, w Lipsku, gdzie targi te przed laty czternastu weszły w życie, obecnie także już się nie odbywają; a jeżeli odbywają się jeszcze, to tak skromnie, że dalszy świat o nich nie wie, i ztąd też wpływu przyznać im nie można. Powiedzmy zaraz, że podobny koniec przewidujemy dla targu wiedeńskiego i — poniekąd z bolem serca — dla lwowskiego.

Kronika paryska.

Paryż 25. sierpnia.

(Paryż w lecie. Dziennikarstwo francuskie. Uwagi niem Juliusza Simona. P. Mermeix o „reporterce" paryskiej. Pomniki Diderota i George Sand. Wystawa powszechna w Paryżu w r. 1889.)

Nie cały Paryż latem wyjeżdża nad morze... Wakacyjna ta wycieczka wchodzi coraz bardziej w zwyczaj, staje się coraz dostępniejszą, demokratyzuje się — bądź co bądź jednak z przywileju tego korzysta dziś jeszcze przedewszystkiem zamożny i elegancki *Tout Paris*, Paryż teatralnych *premières*, literackich nowalii, koncertów; *Salonu* i wyścigów, szukający ochłody, rozrywek lub sposobności do urozmaicenia i sprezentowania swych toalet nad uroczemi brzegami Bretanii lub Normandji. (Dziennikarze, należący do „piątego stanu" w społeczeństwie nie wchodzą tu w rachubę; ci muszą być wszędzie.)

Podczas tedy, gdy ten mniejszy Paryż, roszczący sobie pretensje do reprezentowania stolicy, starał się jak najskuteczniej zabić trapiącą go nudę „martwego sezonu" — pozostały, ów wielki dwumilionowy Paryż żył po swojemu. Gdy dokuczyły zbytnio upały, które w tym roku wyjątkowo były silne i długotrwałe, przeciętny Paryżanin biegł do Bulońskiego lasku, spieszył na licznie uczęszczane wycieczki niedzielne i... kąpał się w Sekwanie. W braku teatrów, zamykanych latem, spieszył na „przedstawienia" Kongresu do Wersalu, lub czytał tylko o nich sprawozdania, przyprawne ostrym sosem radykalnej lub monarchicznej publicystyki. Starczyło to na całe dni dziesięć. Przedtem jeszcze *question du jour* była cholera. I ta jednak straciła pod koniec swą *great attraction*. Liczba wypadków śmierci w Tulonie i Marsylii zmniejszyła się znacznie, w innych sąsiednich miejscowościach zaraza szerzy się nader powoli — przestano się więc zajmować niemiłym gościem, teraz przyszła kolej na wojnę chińską... Na nieszczęście dzienniki paryskie nie mają prawie wiadomości z pierwszej ręki, ani z Chin ani z Tonkinu. Prasa angielska wyprzedziła o wiele prasę francuską co do źródłowych informacyj, czerpanych na miejscu, to też dzienniki paryskie zmuszone są dziś czerpać swe wiadomości z teatru wojny na dalekim Wschodzie wyłącznie prawie z dzienników angielskich, lubo źródło to jest tak bardzo dla Francji nieprzyjaźne, a tem samem stronnicze.

Prasa niezależna, starająca się przedewszystkiem o dobrą reporterkę, dokładne i wyczerpujące sprawozdania na wzór pism angielskich i amerykańskich zaczyna się dopiero rozwijać w Paryżu. Dotąd służyła ona nietyle ogółowi czytelników, ile pewnym stronnictwom, pewnym przywódcom partyj, była głównie publicystyczną i starała się każdy fakt przedstawiać w świetle zapatrywań swych kierowników i prowodyrów. Bywa to zresztą tak zawsze póki ów sławetny ogół jest wyrazem liczebnym jedynie, nie ma własnego zdania i potrzebuje, by go prowadzono na pasku. Z czasem dopiero, w miarę dojrzewania tego ogółu, zaczyna on żądać, żeby go nie tylko uczono i narzucano mu z góry pewne zapatrywania, lecz żeby go informowano *ante omnia*.

Pewna część prasy paryskiej wraz z dojrzewaniem opinji publicznej wchodzi właśnie w tę fazę. Zjawisko to jest zresztą świeżej daty. Francuskie społeczeństwo zbyt przyzwyczaiło się do tego, żeby je prowadzono i rządzono niem, ażeby szybko pozbyło się tego nałogu i samo myśleć zaczęło o sobie. Prasa francuska przytem dopiero w roku 1880 oswobodzoną została z krępujących ją więzów, nałożonych jeszcze za drugiego cesarstwa. W ostatnich jednak czasach zrobiła ona wielkie postępy.

Odstępujemy zresztą głosu w tej sprawie kompetentniejszemu od nas p. Juliuszowi Simonowi, senatorowi i weteranowi prasy. „Gdy wszedłem do dziennikarstwa, pisze on w *Matin*, będzie temu blisko lat czterdzieści. Wielkie dzienniki polityczne były wówczas nader nieliczne i sprzedawały się drogo. Nie sprzedawano ich zresztą nigdy pojedyńczemi numerami. Rozchodziły się tylko w drodze prenumeraty i miewały abonentów nie wielu Były one jednak wówczas potęgą, o jakiej nie mamy już dziś prawie wyobrażenia. Kierownicy tych pięciu czy sześciu dzienników wpływowych byli prawdziwymi szefami partyj. Abonenci tworzyli zastęp ich gorliwych zwolenników. Dzienniki podtrzymywały wówczas wytrwale pewnych ludzi politycznych i pewne doktryny. Prenumeratorzy nie czytali nigdy innych dzienników prócz swoich; wierzyli im we wszystkiem na słowo, myśleli i głosowali według wskazówek swego dziennika. Były to czasy ograniczonego głosowania.. Gdy pozbawieni praw wyborczych zaczęli wywalczać sobie prawo głosu — potrzeba im było dzienników. Zrozumiał to dobrze Emil de Girardin, zniżając do 40 franków prenumeratę swego dziennika *La Presse*... Dziś możemy uważać reformę tę za nader skromną — któż jednak mógł wówczas przewidywać nawet, że nadejdzie niebawem czas dzienników po jednym *sous* (2—3 centów), nakłady po 700.000 egzemplarzy i głosowanie powszechne? ...Dziś nie partje polityczne, lecz bankierzy zakładają dzienniki, ci zaś wybierają politykę taką, jaka im najwięcej zjednać może akcjonarjuszów i czytelników. Stare dzienniki zachowują w części stary zapas stałych prenumeratorów; inne liczą już wyłącznie tylko na sprzedaż uliczną. W kioskach ma się do wyboru dzienniki wszelkiej barwy i rozmaitej ceny. Prasa przytem po jednym *sous* odnosi co raz widoczniejsze zwycięztwo nad dziennikami po trzy *sous*. Większa część nawet wielkich dzienników kompletuje swe dochody tanią prasą, która jej daje środki egzystencji. Jest w tem cała rewolucja polityczna, socjalna i moralna"...

Podobne uwagi, wyjaśniające nam lepiej jeszcze fazę, jaką przechodzi obecnie dziennikarstwo francuskie, spotkaliśmy niedawno w *France*, dzienniku niezależnym, należącym do radykalnej opozycji przeciwko obecnemu gabinetowi. Napisane one zostały à propos tak zwanej „wolnej trybuny," zaprowadzonej świeżo w dwu rywalizujących z sobą dziennikach w *Matin* i *Matin français*. Każdy z tych dzienników zaprosił po kilku wybitniejszych publicystów z różnych obozów, którzy kolejno bronią przed czytelnikami swych zapatrywań. Otóż kronikarz *France* p. Mermeix uważa ich po prostu za reporterów, zaznamiających publiczność z poglądami swoich partyj i kreśli przytem następującą genezę reporterki francuskiej:

„We Francji nazwa „reporter" przypomina jeszcze wielu poczciwcom młodego człowieka, źle ubranego i źle wynagradzanego, który idzie na miasto „zbierać psy przejechane" dla swej redakcji. Typ taki należy już w Paryżu do przeszłości, do czasów poprzedzających ustawę prasową z r. 1880. Gdy dzienniki miały sobie przez prawo nałożony kaganiec, względami publiczności cieszyli się przedewszystkiem *les debateurs*, polemiści, którzy prowadzili walkę z rządowym uciskiem. W tym okresie francuskiego dziennikarstwa opozycyjni doktrynerzy i polemiści zdobyli sobie wielką sławę i wpływy. Widziano „polemistów," wywracających rządy; pióro Rocheforta przyspieszyło niewątpliwie upadek cesarstwa. Reporterka wówczas nie istniała prawie. Jedynie „debaterzy" i fejletoniści mogli sobie pozwalać pewne delikatne alluzje, reporter zaś, ograniczony do zajść ulicznych był tem, czem go sobie jeszcze wyobrażają niektórzy. Później nieco, za Napoleona III. p. de Villemessant, sprytniejszy od innych, który przewidywał zmiany, jakie zajść miały w dziennikarstwie, postarał się dać reporterce jak najszersze rozmiary, o ile to było wówczas możliwe. Nie była to jeszcze reporterka dzisiejsza w szerszym stylu — były to tylko anegdoty, ploteczki, zręcznym i gładkim sposobem opowiadane. To tylko było wówczas dozwolone. Dziennikarstwo z fazy doktrynerskiej przeszło przez fazę plotkarską nim doszło do pozytywnego swego okresu, w którym się obecnie wyrabia. Od r. 1880 mamy liberalne prawo prasowe. Dzienników nie prześladują już za wypowiadane przekonania. Przestawszy jednak być prześladowanymi polemiści przestali być interesującymi. Publiczność widząc, że rząd nie broni się przeciwko ich atakom, ochłódła dla tych szermierzy. Obojętności tej nie zdołają przełamać nawet najgwałtowniejsze napaści, doprowadzone do granic ostatecznych. Publika przedewszystkiem domaga się nagich faktów, i temi się głównie interesuje. Prócz reporterki przytem faktów materjalnych, istnieje reporterka idei, poglądów... i do tej kategorji należą reporterzy, pisujący w *tribune libre*."

Sądziliśmy, że uwagi i fakta powyższe nie obojętnemi będą dla naszych czytelników. Sami oni przeprowadzą sobie analogię, jaka zachodzić może między naszem dziennikarstwem a francuzkiem. Dla objaśnienia tylko dodamy, że nigdzie może nie była zakorzenioną tak głęboko jak we Francji zupełna nieznajomość tego, co przekraczało granice nie tylko już Francji, lecz Paryża. Prócz tego publicystyka francuska była więcej niż gdziekolwiekindziej doktrynerską, wyrazem subjektywnych zapatrywań pewnych wpływowych jednostek. Nigdzie także polemika i szyderstwo nie było tak zabójcze. Dziś odbywa się pożądana w tym kierunku reakcja — wątpimy jednak, ażeby indeferentny objektywizm wyłącznie stojący na usługach bankierów i mało świadomego ogółu publiczności był owym ostatnim wyrazem rozwoju prasy w krajach cywilizowanych. Znamionuje on także tylko epokę przejściową, jest reakcją przeciwko jednostronności kierunków dotychczasowych. Publiczność francuska teroryzowana długo przez różne subjektywne wyobrażenia pożąda obecnie faktów. Obok faktów jednak w życiu publicznem, jak i w każdej sferze badań ludzkich, istnieją wyciągane z nich wnioski, kryterja, ideały. Publicystyka w głębszem pojęciu tego wyrazu, nie pomijając faktów, nie przestanie i w tym względzie być przewodniczką szerokiego ogółu.

Zbyt wiele miejsca zajęły nam uwagi o prasie francuskiej — pozostaje nam zaś zaznaczyć jeszcze kika faktów z życia francuskiego, inicja-

A teraz przypatrzmy się kwestji, czy za pomocą międzynarodowego targu na zboże można dopiąć owego proklamowanego celu. Środkiem po temu mają być owe sprawozdania z żniw całego świata produkującego zboże, które w bardzo zwięzłem streszczeniu, bo tylko w formie czterech liczb z każdego państwa, lub w najlepszym razie z bardzo wielkich obszarów państwa, bywają odczytywane na otwarcie targu, a *in extenso* w osobnej broszurze rozdawane w ciągu targu. Nie ulega bynajmniej wątpliwości, że poznawszy rezultaty żniw, zarówno producent, jak kupiec zastósuje do tego żądaną a ofiarowaną cenę. Ale przedewszystkiem zachodzi pytanie, czy do rozpowszechnienia broszury zawierającej sprawozdania z żniw potrzeba tak ciężkiego, zgiełkliwego i kosztownego aparatu, jak targ międzynarodowy. Naszem zdaniem prostszy, stósowniejszy i tańszy byłby ten sposób, żeby rozpisano abonament na broszurę i przesłano ją abonentom pocztą.

Może jednak kto powie, że na targu międzynarodowym teoretyczny pogląd, zyskany z sprawozdań o żniwach, zaraz znajduje praktyczne zastosowanie w zawieranych transakcjach, i że to właśnie jest dobrą i doniosłą stroną tych targów. Ktoby tak twierdził, ten niech pozwoli powiedzieć sobie, że ma teoretyczny, ale nie ma praktycznego poglądu na sam targ. W rzeczywistości nikt na targu nie troszczy się o owe cztery liczby z każdego państwa wygłaszane w mówce na otwarcie targu, ani też nikt w ciągu targu nie zasiada do studjowania broszury z sprawozdaniami *in extenso*. Byłoby to arcyciekawe zgromadzenie giełdowych garbonosów! Co więcej, targ nie czeka uroczystej komedji otwarcia w poniedziałek, lecz zazwyczaj rozpoczyna się już w niedzielę po południu, gdy sprawozdania z żniw są albo nie wydrukowane jeszcze, albo strzeżone lepiej od największej tajemnicy stanu, lepiej od planu bitwy, lepiej od *Thory* w sanctissimum giełdy zbożowej. I jeszcze więcej, targ „międzynarodowy" nie czeka nawet niedzieli, bo już w sobotę na giełdzie zbożowej przygotowywany bywa teren, naturalnie przez handlarzy i dla handlarzy. Tak oto ma się rzecz co do praktycznego w transakcjach zastosowania teoretycznych poglądów, nabytych z broszury zawierającej sprawozdanie z żniw czterech części świata.

Sprawozdania publikowane podczas targu międzynarodowego nie są zresztą i nie mogą być tak ścisłe, żeby na ich podstawie o uregulowaniu cen zboża na dłuższy czy krótszy przeciąg czasu pomyśleć można. Sprawozdania te stanowią, gdy się je dobrze przestudjuje, niejaką wskazówkę; a jak mało decydującego wpływu przypisać im się godzi, uczy to sama międzynarodowa komisja targowa, uchwalając w przeddzień otwarcia targu tegorocznego wydać na wiosnę korekturę tych sprawozdań, gdy rezultaty żniw ściślej i autentyczniej będą znane. *Nota bene* wydanie nowej tej broszury nie będzie połączone z nowym targiem międzynarodowym, lecz rozesłana będzie pocztą. A więc z wiosną dopiero możnaby pomyśleć o uregulowaniu cen zboża na podstawie poznanych rezultatów żniw. Byłoby to trochę późno! Świat handlowy, ani producenci nie mogliby czekać aż do wiosny; w rzeczywistości też nie czeka żaden z obu stron interesowanych ani wiosny, ani nawet wcześniejszego o całe siedm miesięcy targu międzynarodowego; nie czeka ani ścisłych, ani mniej ścisłych wiadomości o rezultatach żniw, lecz o wiele wcześniej już, bo prawie od samej chwili zasiewów sam czyni sobie horoskopy co do przyszłych urodzajów na podstawie własnych obserwacyj w połączeniu z perjodycznemi sprawozdaniami ministerstw rolnictwa i towarzystw rolniczych i o ile mniej lub więcej ścisłe obrachunki i przewidywania co do rezultatów żniw wogóle wpływają na ceny zboża, regulacja ich dzieje się nieustannie według wrażeń i obserwacyj danej chwili, a więc stosownie do pogody przy zasiewach, stosownie do przezimowania, do wegetacji wiosennej, do pojawienia się lub niepojawienia tępicieli roślinności i t. p. Inaczej owe perjodyczne sprawozdania ministerstw, towarzystw rolniczych i samego świata kupieckiego, który w innych krajach do porównania więcej zajmuje się stanem zasiewów, niż to czynią wielce możliwe i mało inteligentne austrjackie sfery kupieckie, nie miałyby żadnego sensu.

Przewidywane przed żniwami, obliczane w czasie żniw lub krótko po nich, czy też nakoniec w kilka miesięcy potem ściślej stwierdzane rezultaty zbiorów stanowią jeden tylko z pośród rozlicznych czynników i okoliczności, wpływających na ceny zboża. Przy dobrych żniwach ceny dobre mogą się utrzymać, jak przy mniej pomyślnych zbiorach ceny niskie niekoniecznie muszą iść znacznie w górę. Zawisło to — aby przytoczyć jeden tylko moment ważniejszy — od zapasów starego ziarna, jako też od rozpołożenia ich, czyli od nagromadzenia na pewnych nielicznych punktach, lub szerokiego rozrzucenia zapasów po świecie. Tego zaś momentu ważnego albo wcale nie uwzględniają sprawozdania zawarte w broszurze rozdawanej na targu międzynarodowym, albo w niektórych wypadkach rzadkich uwzględniają go wprawdzie, ale w bardzo niedokładnej mierze.

Wypadłoby napisać chyba tom cały, gdyby chodziło o wykazanie, jak rozliczne są czynniki i okoliczności, od których zawisły ceny zboża, i jak różny jest ich wpływ pod tym względem. O to jednak tutaj nie chodzi; a dosyć o tem wspomnieć tylko, by mieć gotowy cały już dowód, że sprawozdania z żniw, ogłaszane na międzynarodowym targu zbożowym, chociażby były najściślejsze, najautentyczniejsze i najobjektywniejsze, chociażby nie były tak mało ścisłe i tak pełne tendencji, stosownie do tego, czy zdająca sprawę firma handlowa spekuluje *à la hausse*, czy *à la baisse*, nie mogłyby same w sobie być regulatorem cen zbożowych; że przeto międzynarodowy targ na zboże, chociażby nie był zbyt ciężkim i kosztownym aparatem do ogłoszenia wiadomości o żniwach, nie mógłby dopiąć owego celu proklamowanego — uregulowania cen.

Od tygodnia atoli znamy nowy cel instytucji, a mianowicie wynaleźć średnie ceny zboża na przyszłość. Nie wiemy, w jakim stosunku nowy ten cel jest pojmowany do tamtego dawnego celu przez tych, którzy go proklamują; nie wiemy czy dwa te cele mają istnieć obok siebie, czy dawny uważać mamy za zaniechany, za zastąpiony nowym. Jeżeli nowy cel wynalezienia średnich cen ma w ogóle oznaczać coś innego od uregulowania cen, natenczas obie te określenia nie mogłyby istnieć, gdyż stanowiłyby oczywistą sprzeczność. A więc cel dawny wypada nam uważać za zaniechany, to znaczy: dotychczasowy cel międzynarodowego targu na zboże uznany jest za chybiony. Jakże tedy ma się rzecz z nowym celem? Mówiąc o uregulowaniu cen, nikt pewnie nie pojmował uregulowania w tym duchu, by na krótszy lub dłuższy okres nowej kampanji zbożowej wykluczone były fluktuacje. Gdzie zaś są fluktuacje, tam jest i pewna cena średnia. Tak samo, mówiąc o uregulowaniu cen, nikt pewnie nie myślał o jakiej sztucznej fluktuacji podczas targu międzynarodowego, iż taka lub owaka będzie cena normalna, lecz można było mówić o wynalezieniu ceny, jaka sama przez się, a raczej z sumy wszystkich konjunktur się wytwarza. A skoro tak, między celem uregulowania ceny a nowym celem wynalezienia ceny średniej nie ma najmniejszej różnicy. Powiedzmy już otwarcie: Proklamowanie nowego celu jest to zastąpienie [illegible] nowym frazesem [illegible]. Cały międzynarodowy targ na zboże jest [illegible] frazesem; jest to wielki humbug, jeżeli nie jest [illegible] przyjętą w trzeźwym [illegible].

Naiwność tak trudno tu przypuścić, iż gotowiśmy wierzyć [illegible] rzetelnemu kupcowi wiedeńskiemu, który objaśnił nas, że po za proklamowanemi celami wiedeńskiego targu międzynarodowego ukrywa się cel dla świata handlowego i produkcyjnego bardzo naiwny, dla inicjatorów targu wiedeńskiego bardzo wielki, a jest nim [illegible] próżnostka ludzka, której czytelnik łatwo się domyśli. Ale sami [illegible], więc są i zwolennicy, [illegible] przeważnie wiedeńscy. U tych także trudno przypuścić naiwność. Cóż tedy jest im pobudką do popierania targu międzynarodowego? Otóż nic innego, jak chęć wywołania ożywionej walki giełdowej między tendencją *à la hausse* a tendencją *à la baisse* na nieco szerszej arenie. Konia z rzędem temu, kto mi [illegible] wskaże jakąbądź [illegible] charakterystyczną między wiedeńskim targiem międzynarodowym, a powszednią wiedeńską giełdą zbożową. Równość jest tu posunięta do tego stopnia, że w rotundzie rozlegają się te same wyrazy z słownika obelżywego [illegible] się kułakują, jak w lokalach giełdowych przy Schottenringu.

Cośmy w tym ostatnim ustępie powiedzieli, nie odnosi się do targu lwowskiego, który uwa[illegible] chęcią naśladowa[illegible] niemniej chy[illegible].

Walne targi w ogóle nie mają dziś racji bytu w cywilizowanej Europie. W obec szybkiej, [illegible] komunikacji fizycznej i duchowej [illegible]. To też wi[illegible]. Co się tyczy [illegible] targów na zboże, [illegible] o wiele więcej [illegible] nie zdołał podtrzymać [illegible] węgierski. Gdyby [illegible] urojone miały rację bytu, [illegible] cenę, czy też wy[illegible] krótszy czy przydłuższy [illegible] handlu międzynarodowego [illegible] bytu wszystkie [illegible].

[illegible] także targowi nie [illegible] tego, bo dla miasta [illegible], jest on po[illegible] a tych Lwowowi [illegible].

[illegible] kończyć ujemnie, [illegible] wyrażony przed kilku laty w *Gazecie Lwowskiej*, żeby nasi rolnicy [illegible] na wzór tarnowskiego, [illegible] się od pośrednictwa [illegible] się płodów rolniczych [illegible] znacznych zysków [illegible] rolniczego. Pro[illegible], że wszystkie [illegible] łączyć się znów w [illegible] spółek pożyczkowych [illegible] urządzania we Lwowie [illegible] międzynarodowego targu na zboże [illegible] tu lub tam na [illegible] pożyczkowych, do których [illegible] najrozmaitsze sprawy [illegible], mianowicie taryfy [illegible] i rozwinięcia żeglugi [illegible] przemysłu krajowego [illegible] ważniejszej konsumcji [illegible] i t. d. Pragnęlibyśmy, żeby z gromadnych teraz zjazdów we Lwowie na Sejm i na międzynarodowy targ zbożowy skorzystano do zastanowienia się nad naszym projektem.

Józef Glinkiewicz.

KRONIKA.

Lwów dnia 2. września.

Wiadomości osobiste. Dziś odbył się ślub Stanisława hr. Pinińskiego z Marją hr. Drohojowską. — Arcyksiążę Rainer dnia 29. zm. wieczorem przybył do Sambora, a po odbytej następnego dnia inspekcji pułku kawalerji obrony krajowej, udał się w południe do Stryja, zkąd nocnym pociągiem na 31. zm. wyjechał do Radowiec. — Stan zdrowia p. Marcelego Jawornickiego, dyrektora krakowskiej kasy oszczędności znacznie się polepszył. — Książę Marceli Czartoryski, który przez kilka tygodni w skutek karbunkułu znajdował się w stanie wzbudzającym obawy, dzięki staraniom dr. Roznera ma się lepiej. — Małżonka prezydenta miasta Krakowa dr. Weigla ma się również lepiej. — Fmp. ks. Windischgraetz, komendant korpusu, wrócił w sobotę wieczorem z Petersburga do Krakowa. — Hrabina Alfredowa Potocka zwidziła w sobotę w Sukiennicach wystawę fantów Tow. weteranów polskich. — W Gołębiu nad Wisłą zmarł Michał Alfons Pągowski; pozostawia on zbiory i bibljotekę obejmującą wiele pamiątek przeszłości. — Londyńska *Allg. Correspondenz* donosi, że dnia 26. zm. zmarł tamże książę Mikołaj Gorczakow, bratanek zmarłego rosyjskiego kanclerza. — Córka T. T. Jeża p. Antonina Miłkowska, jak donosi *Kur. Warsz.*, oddaje swoją rękę p. Franciszkowi Gawrońskiemu. — W sobotę odbył się w Warszawie ślub p. dr. Lesława Borońskiego, obrońcy w sprawach karnych, zamieszkałego w Krakowie, z panną Aleksandrą Bogusławską, Warszawianką. — Arcyksiążę Ferd. Karol Ludwik, syn arcyks. Karola Ludwika przybył do Krakowa z Pragi w sobotę wieczór w towarzystwie swego guwernera pułkownika hr. Correth von Corredo, zwidził nazajutrz miasto, a następnie wyjechał do Lwowa, i bawił u nas przez dzień wczorajszy.

Kalendarz. Środa (3.): Izabelli i Bronisławy, Przesławy św. Wschód słońca o godz. 5. min. 27, zachód o godz. 6. min. 31.

Kalendarzyk myśliwski. We wrześniu polować można: na ptactwo błotne i wodne w ogólności; na słonki, cietrzewie i głuszce; bażanty i kuropatwy; przepiórki i dzikie gołębie; jelenie, kozły i lisy. Od 15. września: na zające.

Nabożeństwo, poprzedzające zwykle rozpoczęcie każdej sesji sejmowej, odbyło się dziś o godz. 10. rano równocześnie w katedrze obrz. rzym. kat. i w cerkwi wołoskiej. Polscy posłowie pojawili się po największej części w bogatych strojach polskich. Publiczność zebrała się licznie, szczególnie piękna połowa rodzaju ludzkiego była obficie reprezentowaną. W cerkwi wołoskiej zebrali się wszyscy posłowie ruscy, zająwszy miejsca na przygotowanych dla nich w półkole ustawionych fotelach. Mszę odprawiał ks. Pawlikow.

Pożegnanie. Od p. Felicji z Wasilewskich Boberskiej otrzymujemy następujące pismo:

„Po trzydziestu trzech latach nauczycielskiej pracy, z niezależnych odemnie powodów zamykam mój zakład naukowo-wychowawczy. Długie te lata obfite były w trudy i troski, ale obfite oraz w najdroższe sercu pociechy. Z dziećmi, powierzonemi mi, składaliśmy jedną rodzinę; jam dla nich miała serce i troskliwość matki, one mi się odpłacały przywiązaniem i zaufaniem. Dzięki łasce i pomocy Bożej, widziałam te dzieci mojego serca pełniące następnie wzorowo i najzacniej obowiązki żon, matek i gospodyń, obywatelek i nauczycielek. Z żalem więc żegnam mój zawód i tych, którzy mi pomagali w pracy nauczycielskiej, a którym dzięki składam; z żalem serdecznym żegnam moje uczennice, zwłaszcza te, których wychowania i ukształcenia dokończyć już nie mogę.

Oby Bóg błogosławił wszystkim moim dzieciom, oby błogosławił wszystkim dzieciom polskim, dopomagał im służyć poczciwie bliźnim i ojczyźnie, dał im i doznać i zdziałać wiele dobrego!

Na wsi, gdzie zamieszkam, powierzono mi już dwie uczennice, mogłabym jeszcze jedną lub dwie przyjąć, przysposobić mniej więcej do szóstej lub siódmej klasy; tej małej gromadce oddam się zupełnie jak matka, będę im najpilniejszą opieką i nauczycielką — celem i radością mego życia będzie odtąd to dobre, które w nich zdołam rozwinąć i wykształcić; ufam więc, że z korzyścią istotną ukończą u mnie wychowanie. Warunki zdrowia będą na wsi bardzo przyjazne. Muzyki tylko nie będą się mogły uczyć, przynajmniej w roku obecnym. Ktoby chciał oddać mi na wieś panienkę, raczy się zgłosić u mnie w przeciągu tygodnia do pomieszkania przy ulicy Halickiej, l. 50, później listownie pod adresem: przez Radziechów w Rudenku.

We Lwowie zaś zakład mój prowadzić dalej będzie, skoro otrzyma zezwolenie władz, o które już podała, panna Paulina Poh, moja niegdyś uczennica, osoba sumienna i najzacniejszego charakteru, nauczycielka umiejętna i uzdolniona, która wiem, że w moim duchu będzie działała i pracowała; usilnie więc ją polecam.

Felicja z Wasilewskich Boberska."

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za miesiąc sierpień. Datki wpłynęły: za sprzedane egzemplarze dziełka „O podatkach", dar dra Justyna Błońskiego, c. k. komisarza, 150 złr., urzędnicy techniczni Wydziału krajowego we Lwowie 3·55, za sierpień 4·05, przez delegata Stanisława Przybyłowskiego: W. Pałuszyński i H. Przybysławski rocznie po 2, Leon Ricci 1, ogółem wpłynęło 162·60. — W miesiącu sierpniu rozdano 32 weteranom zapomogi stałe w kwocie 269, zaś 6 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 50. — Pozwalamy sobie zarazem uprzejmie prosić wszystkich tych panów, którzy na nasze wezwanie raczyli łaskawie zająć się rozsprzedażą losów na loterję dla weteranów, aby ze względu na zbliżający się termin ciągnienia zechcieli uzyskane z tej sprzedaży pieniądze, jak również nie sprzedane losy przesłać na ręce podpisanego przewodniczącego komisji lwowskiej.

Walerjan Podlewski, przewodniczący. *Dr. Bernard Goldman*, skarbnik.

Dar. Pan Fryderyk Rotten złożył w prezydjum magistratu na rzecz ubogich miasta kwotę pięciu (5) złr. Za ten dar składa prezydent miasta szanownemu dawcy imieniem tutejszych ubogich uprzejme podziękowanie.

† Kwiatyńska Julia, b. artystka dramatyczna sceny krakowskiej, a następnie lwowskiej, zmarła w tych dniach w Warszawie. Zawód artystyczny rozpoczęła w warszawskiej szkole baletu, z której wyszła jako jedna z pierwszych kordebalistek. Zapragnęła zostać artystką dramatyczną i po krótkim pobycie na krakowskiej scenie przeniosła się na scenę lwowską. Tęskniła jednak za sceną warszawską i uzyskawszy prawo debiutów, wystąpiła, kilka lat temu w teatrze Rozmaitości, jako Miss Clarkson w „Cudzoziemce", wykazując istotne zdolności dramatyczne, lecz mimto to, ówczesny zarząd teatrów nie zaliczył jej do grona sceny tamtejszej, co było jedynem marzeniem zmarłej.

Muzeum im. Dzieduszyckich jest od 1. września otwarte w niedziele z rana od 10—1, we środy i soboty od god. 11—3.

Sankcję cesarską otrzymała uchwała galic. Sejmu kraj. z 2. października 1882, w sprawie bezpłatnego odstąpienia na rzecz gminy m. Lwowa gruntu, należącego do krajowego funduszu szkolnego, położonego we Lwowie pod Nr. konskr. 34, a składającego się z parceli katastralnych N. 75, 7030 i 7031 (część placu „Castrum").

Do ruskich klas paralelnych w szkole im. Piramowicza zapisało się do wczoraj do I klasy 17, do II kl. 13, a do III kl. 25 uczniów. Dotychczas więc tylko w III klasie jest dostateczna liczba uczniów, wymagana odnośną uchwałą Rady miejskiej.

Szkoły ludowe św. Anny i im. Konarskiego otwarte będą dopiero w sobotę, gdyż lokalności nie są jeszcze gotowe. Szkoła św. Anny jest, jak wiadomo, na ukończeniu, w szkole im. Konarskiego zaś odbywa się restauracja.

Czas podnosi poważny swój głos przeciw nam za „szpaltowe wygadywanie na *Czas*" i równoczesne (wrzekome) przedrukowanie (?) „całemi szpaltami jego wiadomości politycznych i kronikarskich oraz korespondencyj z Kobylanki, z Zakopanego i z Krynicy", a zapewne i — inseratów. Otóż, wspomnione korespondencje w formie ogólnikowej i w równobrzmiącym tekście otrzymały redakcje wszystkich pism, o przedruku nie może więc być mowy. Ale *a propos*, czy też skrupulatny *Czas* nie ma przypadkiem na swojem sumieniu powtarzania za nami, naturalnie, bez cytowania źródła, wiadomości z kraju o sprawach wewnętrznych, o czynnościach Wydziału kraj. itp.?

O podróży marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza w Sanockiem, odbytej celem poznania przemysłu naftowego, donoszą nam z Bereh Dolnych: D. 19. bm. przybył pociągiem rannym do Ustrzyk Dolnych marszałek krajowy dr Zyblikiewicz w towarzystwie dr. Łobaczewskiego, po powitaniu na dworcu kolejowym przez reprezentację miasteczka Ustrzyk, udał się marszałek do p. Józefa Nanowskiego, właściciela dobr Ustrzyki z przyległościami, a po krótkim odpoczynku w dalszą drogę końmi do Polany, celem zwidzenia kopalni ropy, będącej własnością p. Fryderyka Augusta Ischerwooda. W Polanie oczekiwał marszałka dyrektor tej kopalni p. Ferdynand Jastrzębski. Marszałek w towarzystwie dr. Łobaczewskiego i p. Nanowskiego zwidził bardzo dokładnie kopalnie ropy i nowo założone ropociągi, sprowadzające ropę rurami z Polany do Czarnej, wypytując się o najdrobniejsze szczegóły, dotyczące przemysłu naftowego i nie szczędząc słów uznania dla dyrektora kopalni p. Ferdynanda Jastrzębskiego, pod którego kierunkiem ta wzorowa kopalnia, jedna z najobfitszych w kraju, tak pomyślnie się rozwija.

Zwidzanie kopalni w Polanie i jej urządzeń zajęło cały dzień, późnym wieczorem powrócił p. marszałek do Ustrzyk, zkąd udał się na nocleg do Ustjanowy do p. Jerzego Adamsa.

Nazajutrz, tj. 20go udał się p. marszałek w towarzystwie pp. Łobaczewskiego, Nanowskiego i dyrektora Jastrzębskiego na zwidzanie kopalń ropy, należących do towarzystwa angielskiego „The London Petroleum Compagny Limited", do Ropienki i Uherec, gdzie miał sposobność przypatrzyć się amerykańskiemu sposobowi wiercenia, wykonywanemu przez robotników z Kanady sprowadzonych.

Ku wieczorowi udał się p. marszałek do Myszkowiec, do prezesa Rady pow. leskiej, p. Żurowskiego, a po obiedzie w dalszą podróż do Zagórza, celem odwidzenia dr. Łobaczewskiego.

Powrót z kąpiel. *Czas* pisze: Osoby, powracające z Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowa i Iwonicza, skarżą się na nadzwyczajne przepełnienie pociągów na kolei Tarnowsko-Leluchowskiej. Koniec sezonu schodzi się z wędrówką rodziców, którzy odwożą dzieci do szkół, wskutek czego frekwencja na kolei, przerzynającej okolicę naszych zdrojowisk, dosięga co roku w tym czasie punktu kulminacyjnego; nadto w tym roku wzmógł się ruch osobowy na tej kolei od dni kilku niepospolicie przez otwarcie kolei Transwersalnej. Należałoby zaradzić temu niedostatkowi przez powiększenie liczby wagonów, gdyż na wzgląd ten zasługują niezawodnie osoby powracające z kąpiel, które umęczeniem w tak niedogodnej, zwłaszcza nocnej podróży, mogą sobie zaszkodzić po odbyciu kuracji. Nie wątpimy, że nowo zorganizowana dyrekcja kolei rządowych usunie na przyszłość tę niedogodność, która w tym roku szczególnie przez wyjątkowy zbieg okoliczności dotkliwie daje się uczuć.

Mianowania. Rada szkolna kraj. mianowała nauczyciela Stan. Winnickiego rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Bolszowcu, a nauczyciela Fr. Poznańskiego rzeczyw. nauczycielem szkoły etatowej w Kamionce Strumiłowej.

Pocztowe kasy oszczędności. Minister handlu wydał następujące rozporządzenie:

Ck. Urząd pocztowych kas oszczędności jest upoważniony, począwszy od 1. września w zastępstwie tych, którzy swoją książeczkę wkładkową za kwitem depozytowym złożyli, na ich żądanie przekazy pocztowe dla nich do Wiednia nadchodzące, odbierać pod następnemi warunkami: 1) Przekazy pocztowe muszą być płatne w gł. urzędzie pocztowym w Wiedniu. 2) Właściciel musi dać urzędowi pocztowych kas oszczędności pełnomocnictwo do odbierania przekazanych kwot, które pozostaje w przechowaniu głównego urzędu pocztowego. 3) Podjęte przez urząd pocztowych kas oszczędności kwoty jako wkładki na rzecz właściciela w deponowanej książeczce wkładkowej dopisane zostaną. Dalej jest ck. urząd pocztowych kas oszczędności upoważniony rzeczonym właścicielom, jeżeli to swoje żądanie na odnośnym przekazie (Check) umieścili, wystawiać pocztowe przekazy z uwzględnieniem należytości taryfowych w markach listowych. Zarazem jest dozwolonem, aby ci, którzy mają podnieść jaką kwotę, przekazaną w którym z nieerarjalnych urzędów pocztowych, w gotówce jej nie odbierali, lecz kazali sobie jako wkładkę w książeczce wkładkowej dopisać, lub też za pomocą kwitu wkładkowego na odnośną książeczkę złożyli. Bliższe postanowienia co do przeprowadzenia powyższego rozporządzenia wyda ck. urząd pocztowych kas oszczędności.

Napad nocny. Mojżesz Steissel, głuchoniemy izraelita, trudniący się kradzieżą drobiu, za co był już wielokrotnie karany, napadł w nocy o godz. 11 na ul. Tkackiej powracającego do domu kamieniarza, 64-letniego Macieja G. i zrabował mu z kieszeni sakiewkę z kwotą 6 zł. Rabuś został przychwycony na ul. Młynarskiej, poczem oddano go do krajowego sądu karnego.

Nieszczęśliwy wypadek. Przy rozbieraniu murów delożowanej kamienicy pod l. 4 przy ul. Sieniawskiej, w której przed 3 miesiącami udusiło się w norze piwnicznej troje ludzi, spadła cegła na wyrobnika Mikołaja Baneka, gdy tamtędy przechodził, skutkiem czego doznał tak znacznego uszkodzenia w głowę, że musiano go odwieść do szpitala. Ponieważ nie ustawiono znaków przestrogi w tem miejscu, przeto wdrożono śledztwo karne przeciw podmajstrzemu B. M., kierownikowi tych robót.

Śmiertelność we Lwowie. W 34. tygodniu od 17. do 23. sierpnia wynosiła ilość zmarłych 36 płci męskiej, 32 żeńskiej, razem 68, o 4 mniej niż w 33. tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·7, śmiertelność roczna 30·6 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: ospę 1, płonicę 2, dyfterję 2, dławiec 2, durzycę brzuszną 1, gruźlicę 13, zapalenie przewodu oddechowego 7, biegunkę 1, zapalenie kiszek 1, śmiercią gwałtowną 3, na inne rodzaje śmierci 35. Zmarło w domach karnych płci żeńskiej 1.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z d. 1. września. Skradziono panu H. K. 2 srebrne łyżeczki znaczone lit. K. a trzecią E. K., panu R. T. 6 sznurków korali francuskich wart. 45 złr., panu A. M. palto wart. 10 złr., panu A. T. beczułkę śliwek wart. 10 złr., panu J. C. surdut bronzowy, surdut czarny, surdut letni popielaty i takież spodnie, jedno palto czarne, drugie bronzowe i kapę rypsową w łącznej war. 60 złr. — Znaleziono książkę służbową Prokopa Tabaczyńskiego z Wolicy, książkę do modlenia, kalendarzyk, sylwetkę którą przechowuje p. T. Budzynowski l. 7 ul. Śnieżna, a w wagonach kolei Czerniowieckiej rozmaite przedmioty.

Ustrzyki Dolne 27. sierpnia. Dnia 24. bm. odbyło się w miasteczku naszem za inicjatywą p. Józefa Nanowskiego, właściciela dóbr Ustrzyki z przyległościami, przedstawienie amatorskie i koncert na rzecz dotkniętych powodzią.

W koncercie tym wzięła udział bawiąca w Berehach Dolnych na letniej wilegjaturze znana ze swych występów śpiewaczka, p. Tellini-Walter, której śpiew wywołał powszechny entuzjazm i nieskończone oklaski publiczności. Niemniej znakomicie wypadły dwie odegrane sztuki: „Preludjum Szopena" Gawalewicza i „Gwałtu, on ma bzika" Abrahamowicza; gra amatorów przeszła oczekiwanie, szczególnie dobrze wypadły role kobiece, które odegrały. pp. Zofja M., Wanda H. i Olga W. Mimo niepogody i słoty, cały dzień trwającej, publiczność zgromadziła się tłumnie, sala była przepełnioną.

Czysty dochód po strąceniu wszystkich wydatków wynosił 86 złr., które bezzwłocznie dyrekcji Banku krajowego przesłano.

Budziejowice 1. września. Wczoraj przed południem nastąpiło otwarcie tutejszej wystawy gospodarczo-leśno-przemysłowej. Na nieszczęście otwarciu temu nie dopisała pogoda.

Warszawa 31. sierpnia. Naczelnik kraju, jenerał-adjutant Hurko, wyjechał w dniu wczorajszym do Brześcia Litewskiego.

Deputacje austrjacka i serbska w dniu wczorajszym przybyły do Warszawy. Deputacje wspomniane przyjąć mają udział w wielkich manewrach wojskowych, naznaczonych na przyszły miesiąc.

W dniu dzisiejszym rano odbył się w cyrkule zamkowym przegląd stróżów przystrojonych już w przypisane dla nich przed kilku dniami uniformy.

Bramy i furtki kazano zamykać o godzinie wpół do 11ej, a nie o 11ej, jak dotąd bywało.

Z rozporządzenia władzy naukowej utrzymujący stancje dla uczniów, tak nauczyciele gimnazjalni, jak i osoby prywatne, nie mogą przyjmować na stancje większej liczby uczniów nad sześciu.

Według ostatnich wiadomości z Petersburga, koncesję na budowę kolei łódzko-kaliskiej utrzymać ma nie kapitalista berliński, lecz przedsiębiorca krajowy, którego nazwisko dotąd nie jest wiadomem.

Goniograf. Jest to instrument, służący do tego, aby okrętom w eskadrze, manewrującym w szyku marszowym, oznaczyć w praktyczny sposób kurs ewolucyjny przejścia z jednego szyku w drugi. Tym sposobem unika się zetknięć okrętów podczas manewrowania w zwartym szyku, a zarazem oszczędza się na czasie, który się często traci na oznaczeniu odległości. Goniograf używany był podczas ostatnich ćwiczeń marynarki wojskowej i uznano go za bardzo praktyczny, a wynalazcą jego jest p. Juljusz Ripper, oficer marynarki austrjackiej, rodem z Podgórza pod Krakowem.

Majątek Waliszewo, położony w powiecie gnieźnieńskim, a obejmujący 150 hektarów, sprzedał, według *Dziennika poznańsk.*, p. Różański niejakiemu Scholzowi za sumę 105.000 marek.

Krecicka rodzina Łoniewskich nader zamożna, jak donosi *Siécle* w podróży z Ameryki do Polski, zatrzymała się na kilka tygodni w Paryżu. Dziad Łoniewskich emigrował w końcu zeszłego wieku i osiadł w Nowym-Orleanie. Jego wnuki dorobiły się olbrzymiej fortuny. Podróż odbywa 9 osób, z których najmłodsza należy do czwartej generacji. Łoniewscy osiadają stale w Krakowie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Drugie przedstawienie „Właściciela Kuźnic" wypadło pod względem gry artystów, a mianowicie panny Stachowiczówny i pani Zapolskiej o wiele lepiej, jak pierwsze. Objęcie roli margrabiego przez p. Walewskiego w miejsce p. Wysockiego, poszło także na korzyść sztuki.

* Dziś we wtorek d. 2. września po raz szósty: „Księżniczka Trebizondy" (La Princesse de Trebisonde), opera komiczna w 3 aktach J. Offenbacha.

P. Wilhelm Czerwiński bawi obecnie w Peszcie, gdzie go jako znanego i cenionego kompozytora-artystę muzykalne koła węgierskie nader serdecznie podejmują. Przed powrotem do Lwowa zatrzyma się p. Czerwiński przez kilka dni w Wiedniu w sprawie swojego „oratorjum."

Bukowina (wzmianka o jej przeszłości i zabytkach). Pod tym tytułem wyszła w Czerniowcach w przedruku z *Gazety Polskiej* broszura (83 str. w małej 8ce) Walentego Ćwika. Oprócz o zwanej Bukowiną części monarchji austrjackiej, podaje autor starannie opracowane i wielce zajmujące szczegóły o sąsiedniej Mołdawji i Wołoszczyźnie.

Z izby sądowej.

(Defraudacja podatków miejskich).

Lwów 1. września.

(Ciąg dalszy).

Cieglewicz zeznał tak samo jak Iwanicki. Defraudacji dopuścił się z powodu, że objąwszy urząd egzekutora i zaniedbawszy przez to swoją trafikę i kolekturę loteryjną, musiał z inkasowanych kwot podatkowych, pokrywać częste i znaczne braki, jakie

---

[illegible] tywa których wyszła jak zwykle z Paryża, tego serca i głowy Francji. Republika stawia obecnie pomniki wybitnym swym myślicielom i geniuszom, którzy przyczynili się do rozbudzenia idei nowoczesnych wśród francuskiego społeczeństwa. W końcu lipca i początku sierpnia święcono 100letni jubileusz zgonu wielkiego encyklopedysty, Diderota, jednego z owej trójcy, co przygotowała rewolucję francuską i dała potężny impuls rozwojowi postępowych wyobrażeń, nie tylko w samej Francji, lecz i w całym świecie cywilizowanym. Wszechstronny przytem i bystry umysł Diderota jest może najbardziej dziś dla nas zrozumiałym, najbardziej społecznym. To też sława jego przyćmiewana długo gwiazdami takiego blasku, jak Voltaire i Rousseau, zaczyna wzrastać we Francji coraz bardziej. Wyrazem tej czci był obchód jubileuszowy w Trocadero dnia 27. lipca, oraz w tym dniu odsłonięcie pomników, z których jeden wystawiono Diderotowi w Paryżu, na bulwarze Saint-Germain, drugi w rodzinnem mieście wielkiego myśliciela, w Langres. Przy uroczystem odsłonięciu pomników obecni byli przedstawiciele rządu, instytucyj naukowych, towarzystw literackich i liczne masy publiczności. Odsłonięto również niedawno pomnik George Sand w Chatre, miasteczku położonem w pobliżu Nohant, [illegible] siedziby znakomitej autorki. Obchód był niemniej uroczysty. Wszystkie pisma francuskie podniosły przy tej sposobności wiele szczegółów z życia i niezwykłej działalności sławnej autorki „Lelii". George Sand jest do dziśdnia najwybitniejszym [illegible] na polu powieściopisarstwa. Obdarzona zmysłem nadzwyczaj wrażliwym, [illegible] w swych utworach wszystkie prądy wieku, porusza przytem jedna z pierwszych sprawę emancypacji kobiet z wiekowego zaniedbania i upośledzenia. Dzienniki są także pełne szczegółów, dotyczących jej [illegible] osobistych i prywatnych [illegible] z taką sympatją i prawdą odzwierciedla w swych powieściach.

Na rok 1889 w stuletni jubileusz pierwszej rewolucji, projektuje się w Paryżu wielka wystawa powszechna.

E. P.

łe tam okazywały. W krótkim czasie zabrnął tak głęboko, że już tylko jeden deficyt pokrywał drugim.

Wreszcie dręczony wyrzutami sumienia oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Obaj oskarżeni przerywali często zeznania wybuchami płaczu i obaj objawiają głęboką skruchę. Nastąpiło przesłuchanie świadków.

1. Świadek p. Adolf Stroner, zaprzysiężony, tłumaczy stanowisko, jakie zajmowali podsądni w magistracie, zeznaje atoli, że nie dawał żadnego polecenia podsądnym do inkasowania pieniędzy podatkowych od właścicieli, z tej prostej przyczyny, że nie miał do tego prawa.

Braki w kasie wykryły się przy wciąganiu odpisów do nowych ksiąg; gdy praca była na dłuższy czas rozłożona, spostrzeżono niedokładności i poprawki. To wszystko działo się w marcu 1883. t. j. w czasie kiedy obaj podsądni dowiedziawszy się, że w magistracie coś się robi, udali się do sądu dla zrobienia zeznania.

Osk. Cięglewicz przeczy, jakoby się udał do sądu dopiero wtedy, gdy się dowiedział, że się coś robi.

Rad. Simonowicz. A więc dlaczego?

Osk. Cięglewicz. Bo już było za dużo tego dobrego.

Świad. Stroner, tłumaczy następnie, jak się odbywa manipulacja w księgach, mianowicie, że każdy kontrybuent ma swoje konto, że wyszczególnione jest następnie przy każdym kontrybuencie czy płacił w urzędzie czy egzekutorowi.

Rad. Simonowicz: Z ksiąg się więc okazuje, że zawsze płacili kontrybuenci sami, a tylko podsądni wprowadzili ten usus ściągania osobiście. Osk. Cięgl. Ale myśmy chodzili tylko po zaległości. Przew. I tegoście panowie nie oddawali! Osk. Cięgl. No, nie wszystko!

Przew. odczytuje zeznania Iwanickiego z 20. marca 1883. kiedy sam stanął przed prokuratorem i przyznał się do sprzeniewierzenia, tłumacząc się niedostatkiem i nieszczęściem domowem. A gdy się dowiedział, że w magistracie przesłuchują strony które już zapłaciły podatek, oświadczył Cięglewicz że idzie do sądu przyznać się, na co Cięgl. odpowiedział, że pójdzie także.

Świadek Strzelbicki, obecny naczelnik biura ekzekut. zaprzysiężony, tłumaczy również w sposób powyższy ściąganie podatku czynszowego. Potem zaprowadzono kwitariusz dla wszystkich podatków i od lokatorów i od właścicieli, który to modus zaprowadził już poprzedni jego radca Leopold Stroner. Przew. Jakie polecenia otrzymywali ekzekutorowie do wykonania egzekucji. Świad. otrzymywali wykazy od referentów podatków rządowych i gminnych i szli z tymi wykazami na egzekucję.

Przew. Jak to się mogło stać, że ta manipulacja trwała tak długo i jak ją w końcu wykryto? Świad. Tego nie wiem i wyjaśnić nie mogę. Przew. Czy słyszałeś pan co o sposobie życia podsądnych? Świad. Słyszałem, że Cięglewicz żył wystawnie „honet", o Iwanickim nie słyszałem nic. Osk. Cięgl. Kiedy ja miałem czas do życia?

Przew. Jaki jest pański udział w sporządzeniu wykazów? Świad. Prezydent miasta polecił mi to; gdy się defraudacja wykryła, sporządziłem te wykazy na podstawie ksiąg miejskich.

Na tem skończyło się przesłuchanie obu świadków.

Przew. Przystępujemy do sprawdzenia pojedynczych faktów defraudacji a mianowicie najpierw co do podsądnego Cięglewicza.

Osk. Cięglewicz niedokładne daje zeznania, tłumaczy się tem, że sobie nie przypomina. Przew. zawiesza więc na krótki czas rozprawy i oddaje akt oskarżenia podsądnemu, by sobie dokładnie przypomniał pojedyncze pozycje. Po podjęciu rozprawy sprzeciwia się podsądny kilku pozycjom (55, 57, 60, 66) wreszcie zaś nie ma nic do zarzucenia.

Lwów 2. września.

Po rozpoczęciu rozprawy prosi oskarżony Cięglewicz o wykazy podatkowe za r. 1880 z II. i III. dzielnicy, by się mógł zorjentować. Ponieważ te wykazy nie znajdują się w sądzie, przewodniczący posyła je do magistratu. Tymczasem rozpoczęła się rozprawa nad poszczególnemi pozycjami. Przewodniczący odczytuje przy każdej pozycji zeznania stron i zeznania oskarżonego w śledztwie, z których wynika, że się oskarżony do wszystkich prawie sprzeniewierzeń przyznał. To samo czyni on i w rozprawie. Kilku tylko pozycjom zaprzecza.

Iwanicki przesłuchany co do pojedynczych pozycyj, których jest 72. przyznaje się do wszystkich prawie defraudacyj wymienionych w akcie oskarżenia. Niektóre pozycje są dość znaczne, przekraczają bowiem cyfrę 400 złr. (C. d. n.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Likwidatorowie Banku włościańskiego zawarli układ z bukowińskim krajowym komitetem pomocy. Układ ten zabezpiecza fundusze, potrzebne na dopełnienie zobowiązań wobec wierzycieli zakładu.

Spółka na przeżycie byłego galicyjskiego Zakładu ubezpieczeń, która jak wiadomo, po likwidacji tego Towarzystwa przyłączyła się do krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, posiada obecnie około 800.000 złr. majątku. Na odbytem w niedzielę walnem zgromadzeniu członków spółki pod przewodnictwem dra Semilskiego, postawiony był wniosek likwidacji spółki, który jednak odroczony został do następnego zgromadzenia, mającego się odbyć za parę tygodni. Wniosek ten będzie niewątpliwie uchwalony, ponieważ już wśród dyskusyi, jaka się w niedzielę wywiązała, można było dostrzedz, że nie natrafi na żadną opozycję. Przemówienie p. Niemczynowskiego przeciw wnioskowi nie mogło być uważane za opozycję na serjo, gdyż pozbawione było rozsądnych argumentów. P. Niemczynowski został za gwałtowne swoje wystąpienie przywołany do porządku.

Przegląd polityczny.

Lwów 2. września.

Przychylając się do wniosku Rady nadzorczej Banku krajowego, Wydział krajowy postanowił wnieść do Sejmu projekt ustawy, uwalniającej Bank krajowy od wszystkich dodatków do podatków, z wyjątkiem państwowego.

Wybory sejmowe z miast górno-austrjackich, zgotowały nową niespodziankę dla centralistów. W kurji tej, która 15 posłów wybiera, panowali oni niepodzielnie, a w poprzedniej sesji autonomiści zdołali tylko jednego kandydata przeprowadzić w miasteczku Vöcklabruck. Obecnie ci ostatni wyszli zwycięzko w trzech okręgach Efferding, Vöcklabruck i Enns, ale kandydaci ich otrzymali w kilku innych miastach tak znaczną ilość głosów, że centraliści zaledwie kilku głosami większości przeszli. Izba handlowa w Lincu wybrała trzech centralistów, jak w poprzedniej sesji.

Większość zamkniętego właśnie Sejmu kroackiego, czyli tak zwana partja narodowa, po serdecznem pożegnaniu z banem wybrała komitet z jedenastu członków w celu kierowania nowemi wyborami. Szanse partji mają być dobre. Pokazuje się teraz, że opozycja miała w planie większy jeszcze skandal od tych, które zaszły. Członkowie mieli się dać wykluczać jeden po drugim, a dopiero gdyby przyszła kolej na Starcewicza ojca, sędziwego starca, wszyscy mieli się rzucić na żandarmów i stoczyć z niemi bój do upadłego. Jak wiadomo zamiast tego opozycja opuściła Izbę dobrowolnie.

W wielkich ćwiczeniach wojskowych na równinie nad rzeką Morawą między 9. a 13. bm. wezmą udział następujący oficerowie zagraniczni: z Belgji pułkownik Wauters i major Boel; z Niemiec pruski jenerał brygady Haenisch, pułkownik Vogel von Falkenstein i rotmistrz hr. Hohenau; bawarski podpułkownik Bombard i kapitan Lindpaitner; z Francji jenerał dywizji L'Hotte, pułkownik Strobl i kapitan Berckheim; z Anglji jenerał brygady Mac Donald, pułkownik Wood i porucznik Nathan; jenerał dywizji Ricci, major Rusconi i major Berta; z Rumunji pułkownik Poenaru i major Caplescu; z Rosji jen. broni von Drentelen, pułkownik Bogolubów i rotmistrz hr. Balmen; z Serbji podpułkownik Perisic i major Zingar-Markowics; z Turcji podpułkownik Hilmi Bey i major Mustafa Sadredin Bey.

Jutro uda się cesarz z Aradu przez Budapeszt, Marchegg: Gänsendorf do Angern, gdzie we czwartek o godzinie 6. rano przyjedzie pociąg dworski. Z dworca kolei udaje się cesarz wprost na manewra kawalerji. Dnia 6. b. m. powróci do Schönbrun, w celu przyjęcia króla serbskiego Milana, który w niedzielę dnia 7. b. m. o godz. 7. rano przybędzie z Wiesbaden. Tegoż dnia odbędzie się w Schönbrun na cześć króla serbskiego obiad galowy. W obiedzie tym wezmą udział: Cesarzowa, która w dniu 6. b. m. po południu przybędzie wraz z arcyks. Walerją z Ischl, arcyksięstwo Rudolfowie i wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie rodziny cesarskiej. We wtorek dnia 9. bm. uda się cesarz i król serbski wraz z swemi świtami tudzież delegowani oficerowie innych państw i „attachés" wojskowi na zakończenie manewrów do Angern. We środę uda się cesarz do Wiednia, względnie do Schönbrunn, powróci jednak znowu 12. b. m. do Angern, gdzie zabawi do soboty w południe, poczem powróci do Wiednia. Król serbski Milan około 20. b. m. pojedzie na kilkotygodniową kurację do Gleichenbergu, a wróci przez Wiedeń do Belgradu. W Wiedniu spotka się z swą małżonką, królową Natalją i następcą tronu Aleksandrem.

Według *Presse* zjazd cesarza Franciszka Józefa z carem nastąpi w Skierniewicach między 14. a 16. b. m. i obecny przy nim będzie hr. Kalnoky.

Montagsblatt podaje, że wiadomość, jakoby cesarz Wilhelm miał osobiście wziąć udział w zjeździe monarchów jest nieprawdopodobną, zwłaszcza, gdyby zjazd ten odbył się na rosyjskiem terytorjum. Wzgląd na uciążliwą podróż i życzenie, aby dzielności policji rosyjskiej nie wystawiać zanadto na próbę, uzasadniają to wstrzymanie się cesarza Wilhelma od udziału w zjeździe. Inaczejby się rzecz miała, gdyby spotkanie monarchów odbyło się na innem a nie na rosyjskiem terytorjum.

Wizyta barona Courcelle'a w Warzinie ciągle jeszcze zajmuje dzienniki europejskie. Według *Timesa* nastąpiła ona w skutek bardzo uprzejmych zaprosin ze strony księcia Bismarka, który chciał poinformować się o zamiarach Francji w Chinach, ażeby rozstrzygnąć, jak dalece Niemcy popierać je mogą. Według *Neue fr. Presse* i *Standarda* rozmowa dyplomatów dotyczyła wyłącznie niemieckiej polityki kolonialnej w Afryce. *Köln. Ztg.* zapewnia, że Niemcy już od roku zrobiły z Francją układ, mocą którego statki wojenne francuzkie na wodach chińskich, tam gdzie nie ma okrętów niemieckich, bronić będą poddanych niemieckich i ich interesów handlowych na równi z francuzkimi.

W Paryżu krąży pogłoska o ustąpieniu ministra wojny p. Campenon.

Duchowieństwo hiszpańskie rozpoczęło na wielką skalę agitację za świecką władzą papieża i przeciw jedności Włoch. We wszystkich kościołach odbyły się szumne demonstracje i zaczęto zbierać podpisy na adres do Leona XIII. Oprócz kardynałów, arcybiskupów i t. d. wiele nazwisk arystokratycznych figuruje na tym adresie.

Sejm galicyjski.

(Dalszy ciąg I. sesji V. kadencji sejmowej. Posiedzenie 25.)

Z uderzeniem godziny 12. w południe rozpoczęło się 25-te posiedzenie I. sesji V. perjodu Sejmu. Posłów obecnych 80.

P. Marszałek, skonstatowawszy komplet posłów dostateczny, otwiera odroczoną w roku przeszłym sesję. Następnie mówi o ciężkiej klęsce, która tego roku kraj nasz nawiedziła. Powódź zalała 11.600 morgów pól i łąk, zniszczyła 3400 budynków, zrujnowała 94.900 gospodarstw. Słowem wyrządziła — jak w przybliżeniu obliczono — 13½ miliona szkody. Wobec powtarzających się zbyt często klęsk podobnych, regulacja rzek naszych, a zwłaszcza wód tz. dzikich, jest nieodzowną. Odnośne projekta będą wniesione na sesji przyszłej, która po zamknięciu bieżącej zaraz otwartą będzie. W dalszym ciągu mówi pan Marszałek o datku cesarskim z prywatnej szkatuły na rzecz dotkniętych powodzią i o 800.000 złr. udzielonych przez rząd na ten sam cel z funduszów państwowych, a w dowód wdzięczności wnosi na cześć monarchy okrzyk „Niech żyje!", który Izba trzykrotnie powtarza.

Udzielono urlopy następującym posłom: Wład. Wolańskiemu 11 dni, Stan. Tarnowskiemu jun. 14 dni. Stan. Tarnowskiemu sen. 8 dni, ks. bisk. tarnowskiemu Pukalskiemu do końca sesji sejmowej, Tad. Wasilewskiemu, Henryk. Wodzickiemu, Edw. Jędrzejowiczowi po 2 tygodnie Rappaportowi 8 dni.

Sekr. Stan. Badeni odczytuje spis następujących wniesionych dziś petycyj:

Jan Huzar, pisarz gminny z Buczacza przez posła Władysława Wolańskiego, o zapomogę dla żony Łucji w celu umożliwienia jej ukończenia kursu nauk położniczych; (odesłano do komisji petycyjnej). Gmina Przeginia duchowna i administracyjna przez posła Mieroszowskiego w sprawie wydzierżawienie prawa polowania w tych gminach przez Starostwo krakowskie hr. Tenczyńskiemu, odesłano do komisji petycyjnej).

Wydział kraj. przedkłada prośby Wydziałów powiatowych w Brzozowie, Brodach i Łańcucie, o zniesienie chajderów (odesłano do komisji edukacyjnej). Wydział krajowy przedkłada petycję Wydziału powiatowego w Jarosławiu w przedmiocie zniesienia chajderów (odesłano do komisji edukacyjnej). Wydział krajowy przedkłada petycję Wydziału powiatowego w Żywcu w przedmiocie zniesienia chajderów (odesłano do komisji edukacyjnej). Mieszkańcy miasta Nowego Sącza i okolicy przez posła Smarzewskiego, o zaprowadzenie całodziennej służby na poczcie w Nowym Sączu (odesłano do komisji administracyjnej). Ks. Tomasz Pociłowski, proboszcz z Łącka i towarzysze przez posła Zborowskiego w sprawie święcenia niedziel i świąt (odesłano do komisji petycyjnej). Gmina miasta Trembowli przez posła Bolesława Rozwadowskiego, o udzielenie bezprocentowej pożyczki na budowę koszar (odesłano do komisji administracyjnej).

P. Marszałek wspomina o śmierci posła śp Edwarda Błażowskiego i wnosi, aby Izba wyraziła swój żal po nim przez powstanie — co też uczyniono.

Sekr. St. Badeni odczytuje następujący

Po przystąpieniu do porządku dziennego odczytał p. Wereszczyński sprawozdanie Wydziału krajowego w kwestji zatwierdzenia pożyczki rządowej 300.000 złr. na zasiewy jesienne w okolicach powodzią doknietych. Ks. Adam Sapieha proponuje wybrać *ad hoc* komisję 15. Ks. Czartoryski Jerzy sprzeciwia się temu i popiera wniosek sprawozdawcy, aby przekazać komisji budżetowej. Ostatecznie utrzymuje się wniosek sprawozdawcy.

Godz. 12½ posiedzenie trwa dalej.

O godzinie 2-giej marszałek zamknął posiedzenie i odroczył Izbę do czwartku (4. bm.). Porządek dzienny czwartkowy jest następujący: 1) Wybór komisji powodziowej z 15 członków; 2) Sprawozdanie komisji konkurencyjnej, o ustawie konk. kościelnej. Sprawozdawca członek Sejmu Rittner; 3) Sprawdzenie wyborów poselskich: sprowzdawca p. Pietruski; 4) Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Merunowicza, o zaprowadzenie kary osiedlenia w rolniczych karno-poprawczych koloniach: sprawozdawca p. Żarski; 5) Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Chrzanowskiego co do poboru i rozrachowania podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych: sprawozdawca poseł Chrzanowski.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(C.) **Wiedeń** 1. września. Poszczególne ministerstwa wygotowały już odnośne swe budżety na rok 1885 i przedłożyły je ministerstwu skarbu. Obecnie rozpoczną się narady ministrów celem ostatecznego ustanowienia preliminarza na rok przyszły.

(C.) **Wiedeń** 1. września. Rząd austrjacki wydał okólnik do Namiestnictw krajów koronnych, którym na podstawie uchwały najwyższej Rady sanitarnej, z powodu coraz bardziej szerzącej się cholery we Włoszech, zaleca się jak najbardziej staranne przestrzeganie przepisów o środkach ochronnych.

(D.) **Wiedeń** 2. września. *Deutsche Ztg.* dowiaduje się, że rokowania pomiędzy koleją Północną a rządem w sprawie przywileju będą wkrótce na nowo podjęte.

(D.) **Wiedeń** 2. września. Z powodu sprawozdania hr. Dzieduszyckiego z jego czynności poselskiej, wymyśla strasznie *N. fr. Presse* w artykule wstępnym Polakom, upatrując w nich niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego. (Z r. 1863 wiedzą Polacy a z r. 1877 wie Turcja, za jaką cenę są do nabycia sympatje *N. fr. Presse* na korzyść pokoju europejskiego! P. Red.)

(D.) **Wiedeń** 2. września. W artykule wstępnym *Deutsche Ztg.*, osnutym na tle relacyjnej mowy hr. Dzieduszyckiego, przyznaje ten dziennik Galicji stanowisko odrębne na wzór Kroacji, przyjmuje stanowisko szlachty w Radzie państwa jako w obcym parlamencie, gdzie delegaci z Galicji byliby niejako posłami królestwa polskiego na dworze państwa austrjackiego. „Ale jak przyjść do tego — zapytuje *Deutsche Ztg.* — kiedy ci posłowie w obcym parlamencie chcą reformować Austrję i mięszają się w wewnętrzne austrjackie sprawy?"

Berlin 2. września. W kołach tutejszych wymieniają Szczecin jako miejsce zjazdu cesarzów.

Wiedeń 2. września. Radca sądu krajowego we Lwowie, Wiktor Ramski, został mianowany prezydentem sądu obwodowego w Brzeżanach.

Telegramy biura koresp.

Peszt 2. września. Wczoraj o godzinie 10½ wieczór przybył tu król Milan z rodziną. Z powodu złamania się osi u jednego z wozów, pociąg spóźnił się o 37 minut.

Salzburg 1. września. Gminy wiejskie wybrały samych kandydatów stronnictwa konserwatywnego na posłów do Sejmu.

Kair 1. września. Według listu Gordona z 15. czerwca br. do Kitschenera w Dongoli, może się Chartum trzymać jeszcze przez cztery miesiące.

Londyn 1. września. Z Tientsina donoszą, że Japonia zażądała zwierzchnictwa nad wyspami Loochoo i tych samych przywilejów traktatowych, jakie Chiny przyznały innym państwom. Poseł japoński zamierza udać się w tej sprawie do Pekinu.

Londyn 1. września. „Biura Reutera" z Hongkong: Courbet oznajmił, że uważa operacje francuskich flot za ukończone. Statki handlowe mogą już odtąd przebywać bez przeszkody rzekę Min.

Rzym 1. września. Wczoraj było w prowincjach: Bergamo, Campoboso, Cuneo, Genua, Lucca, Massa Carrara, Neapol, Parma, Pizza i Turyn, razem 120 wypadków cholery, z których 74 zakończyło się śmiercią.

Rzym 1. września. Dziennik *Stampa* podaje liczbę 20 osób, które dziś w Neapolu zachorowały na cholerę.

Belgrad 1. września. Po serdecznem pożegnaniu z królewską rodziną serbską, wyjechał król rumuński wczoraj wieczorem.

Belgrad 1. września. Oboje królestwo wyjechali wczoraj po południu. W czasie nieobecności króla wykonuje Rada ministrów prawa rejencji państwa.

Paryż 1. września. Pogłoski o wypowiedzeniu wojny przez Chiny są nieuzasadnione. *Journal Paris* donosi, że Courbet opuścił przystań Matson i udał się prawdopodobnie do Hajnan. Z Kochinchiny odkomenderowano 500 ludzi do Kelungu.

Londyn 2. września. *Times* donosi z Pekingu pod datą dzisiejszą: Na rogach ulic rozlepiono proklamację o wojnie z Francją. Rząd poleca zarazem wszystkim mieszkańcom, aby pod grozą surowych kar wystrzegali się jakichkolwiek napaści na poddanych obcych państw.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 2. września godzina 10. min. 35. Akcje kredytowe 296 80, Anglo-Austr. 104·75, Akcje banku Union 93·25, Kolej Karola Ludwika 270·—, Połudn. 147·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 90·75, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·66½, Rubel papierowy 1·23¼, Usposobienie: stalsze

Wiedeń d. 1. września godz. 1 min. 50. Akcje alp. tow. górn. 57·70, Węg. akcje kredyt. 295·25, Akcje anglo-austr. 104·25, Akcje banku Union 93·—, Akcje Karola Ludwika 267·75, Akcje kolei północnej 234·—, Akcje kolei południowej 147·—, Akcje kolei Alföldzkiej 177·75, Akcje Staatsbahn 302·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 190·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 165·10, Wiedeńskie losy 125·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 101·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·—, Losy regulacji Cisy 115·80, Losy tureckie 21·—, Węgierska renta 91·60, Akcje banku związkowego 103·30, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·23¼, Węgierskie losy 114·60, Marek niemiecki 59 50. Usposobienie: lepsze.

Wiedeń d. 1. września godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 80·70, w srebrze 81·45, Renta w złocie 103·90, 5% austr. renta marcowa 95·80, Akcje banku wiedeńskiego 850·—, kredytowego 296 75, Londyn 121·55, Srebro —·—, Napoleondor 9·66, Dukat ces. men. 5·75, 100 marek niemieckich 59·50.

Berlin d. 1. września godzina 5 min. 56. Rosyjskie banknoty 206·80, Akcje kredytowe 499 50, Lombardy 249·50, Galicyjskie 112·90, Kolei rumuńskiej 60·—, Austrjackie banknoty 168·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 78 75.

Telegramy zbożowe z d. 1. września. Wiedeń: Pszenica 7·75, do 9·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 37·75 do 38·— złr. **Budapeszt**: Pszenica 100 kilogramów (na jesień) 7·88 do 7·90 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 11·⅞ złr. **Berlin**: Pszenica żółta na lipiec) 145·25 m., żyto —·— m., spirytus loco 49·10 m., olej rzepakowy 51·30 m. **Paryż**: mąki 159 kilgr. 43·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 2. września: 14·— do 14·25. **Brema**: 7·85 do —·—. **Hamburg**: 7·80, na lipiec 7·80, na sierpień-grudzień 8·—. **Antwerpja**: na lipiec 19·¾. **Nowy-York**: 8·—. **Filadelfja**: 7·⅞.

Przyjechali do Lwowa d. 2. września.

HOTEL ŻORZA. JEksc. br. Wodzicki z Wiednia, K. hr. Badeni z Krakowa, R. hr. Łubieński z Babicy, J. hr. Szeptycki z Przełbic, A. Skrzyński z Kobylanki, Z. Demoowski z Kosienic, S. Starowiejski z Bratkówki, S. Jędrzejowicz z Jasionki, T. Langie z Ostrowa.

HOTEL LANGA. E. książę Sanguszko z Tarnowa, T. Lebedoff z Moskwy, E. Klausner i Z. Doktor z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. S. hr. Mieroszowski z Krakowa, A. Zborowski z Nowego Sącza, W. Struszkiewicz z Niemirowa, J. Jakóbowicz z Puźnik, A. Iskrzycki z Sanoka, F. Dębski z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI. A. Jaworski ze Skwarzawy, S. Szczepanowski ze Słobody rungurskiej, S. Smarzewski i Weigel z Wiednia, M. Urich z Czerniowiec.

HOTEL WARSZAWSKI. T. Wolański z Czułowic, E. Sawicki z Brzeżan, T. Rewakowicz z Sadogóry.

HOTEL KRAKOWSKI. J. Ulaniecki z Wołostkowa, J. Rajkowski z Wołynia, Z. Krans z Sokala.

HOTEL LAZARUSA. A. Antonowicz z Konstantynopola, A. Sturmany z Nadwórny, J. Fischer z Wiednia, B. Hofstetter z Bochni, J. Zamgnar z Przeworska, S. Hankiewicz z Husiatyna, P. Jaremczuk z Wierzbicy.

Dla pp. prenumeratorów tak miejscowych jako też i zamiejscowych dołączamy cennik z ck. uprzw. Fabryki towarów ołowianych i amunicji Rudolfa Nerlicha w Bielsku (Szlązk austr.)

Lwów, d. 1. września. Z Izby handlowej i przem.	płacą		żądają	
I. Akcje za sztukę à 200 zł.				
Kolei gal. Karola Ludwika	267	50	271	—
„ Lwowsko-Czern.-Jas.	189	50	192	75
Banku Hipotecznego galic.	285	—	290	—
„ Kredytowego galic.	238	—	243	—
II. Listy zastawne za 100 zł.				
Tow. kred. gal. 5% w. a.	98	75	99	75
„ „ „ 4% „	92	50	94	—
„ „ „ 5% „	98	75	99	75
„ „ „ 4% „	86	40	87	60
4½% kraj. listy zastawne	91	—	92	—
Banku hip. gal. 6% „	101	40	102	40
„ „ „ 5% „	97	25	98	25
wylosowalne z 10% prem.	99	25	100	25
III. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	—	—	—	—
„ „ „ „ 5%	—	—	—	—
Ogól. kol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	—	—	—	—
IV. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne galic.	101	—	102	—
Komunalne galic. Zakładu Kred. włościańskiego 6%	—	—	—	—
Kom. banku kraj. I. emisji	96	75	97	75
Pożyczki krajowej 1873 6%	102	75	103	75
Pożyczki kraj. 1883 4½%	91	—	92	—
Losy miasta Krakowa	17	50	19	25
„ „ Stanisławowa	22	50	24	50
V. Monety.				
Dukat holenderski	5	62	5	72
„ cesarski	5	66	5	76
20-frankówka	9	61	9	71
Pół-imperjał rosyjski	9	90	10	—
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	22	1	24
100 marek niemieckich	59	25	60	—
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—
Wiedeń, d. 31. sierpnia. Obligi długu państwa.				
Renta papierowa	80	75	80	90
„ srebrna	81	55	81	70
„ złota	103	45	103	65
Losy z r. 1854 4⅕%	124	—	125	75
„ „ 1860 4% 500 zł	134	50	135	—
„ „ 1860 4% 100 zł	146	—	144	—
„ „ 1864	169	50	170	—
„ „ 1864 ½	168	50	169	50
„ Como-Renten	39	—	41	—
Obligi indemnizacyjne.				
Bukowińskie	106	50	—	—
Czeskie	100	25	100	75

	płacą		żądają	
Galicyjskie	100	75	101	90
Niższo-austrjackie	105	—	106	25
Wyższo-austrjackie	104	50	106	—
Szlązkie	110	—	—	—
Styryjskie	105	—	—	—
Siedmiogrodzkie	100	50	101	20
Węgierskie	100	50	101	—
„ z klaus. 1867	101	—	101	60
Obligi pożycz. kolei węgier.	142	50	142	80
Renta węgierska złota	122	15	122	30
„ „ za kolej wsch.	101	60	101	80
Akcje bankowe.				
Anglo-austrjackie Bank	105	—	105	50
Ziemskie kred. węgierski	—	—	—	—
„ „ austrjacki	228	50	229	50
Zakład kred. d. hand. i prz.	300	80	301	20
„ „ węgierski	299	75	300	25
Bank depozytowy	204	50	205	25
Tow. eskomp. niż. austr.	823	—	828	—
Galic. banku hipotecznego dla handlu i przem.	—	—	—	—
Austro-węgier. banku N.-B.	857	—	858	—
Unionbank	95	25	95	50
Verkehrsbank ogólny	148	25	149	75
Wied. Bankverein	104	—	104	50
Akcje kolei.				
Kolei Albrechta	63	—	65	—
„ Alföld-Fiume	177	75	178	—
Żeglugi parow. na Dunaj.	586	—	588	—
Kolei Elżbiety	231	25	231	75
„ północ. Ferdynanda	2347		2360	
„ Franciszka Józefa	206	25	206	50
„ Gal. Karola Ludwika	268	50	269	—
„ Koszycko-Oderberska	147	25	147	75
„ Lwow.-Czer.-Jasska	190	75	191	25
„ Północ.-austrjacka	173	50	174	—
„ „ Lit. B	173	50	174	—
„ Rudolfa	180	25	180	50
„ Siedmiogrodzka	175	75	176	25
„ Towarzystwa państw.	302	25	302	75
„ południ. (Lombardy)	146	50	146	75
„ Cisańska	249	50	250	—
„ węg. gal. Łupkowska	171	25	171	75
Losy.				
Regulacji Dunaju	115	25	115	75
Premiowe Wiedeńskie	125	—	125	50
„ Węgierskie	114	25	114	75
„ Tureckie	21	—	21	25
Kredytowe	178	75	179	50

	płacą		żądają	
Klary	41	—	41	75
Żeglugi par. na Dunaju	115	50	116	—
Keglewicha	19	—	—	—
Krakowskie	18	20	18	60
Miasta Budy	41	50	42	50
Palffy	40	25	40	75
Rudolfa	19	—	20	—
Salma	54	50	55	—
St. Genois	49	25	49	75
Stanisławowskie	23	50	24	50
Waldsteina	28	25	29	—
Windischgrätza	38	75	39	25
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta	99	20	99	70
Elżbiety	—	—	—	—
Ferdynanda północna	105	50	106	—
Franciszka Józefa	93	—	90	30
Gal. Karola Lud. I. Em.	99	30	99	80
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Koszycko-Oderberska	100	—	100	30
Lwowsko-Czern. I. Em.	99	—	100	—
„ II. „	100	75	101	25
Rudolfa	—	—	—	—
Siedmiogrodzka	97	20	97	60
Kolej państwowa	187	75	188	50
„ południ. (Lombr.)	143	50	144	—
„ Cisań. towarz.	105	50	106	—
Węg. galic. Łupkowska	98	25	98	75
Waluty.				
Dukaty ważne	5	75	5	77
20-frankówki	9	66	9	67
Imperjały rosyjskie	9	93	9	95
Funty szterl. angielsk.	12	12	12	16
Liry tureckie złote	10	95	10	97
Srebro za 100 zł.	—	—	—	—
Kupony srebrne za 100	—	—	—	—
Marki niem. za 100 mar.	59	55	59	65
Ruble papierowe	123	—	123	50
Warszawa, 31. sierpnia.				
5% Listy zastaw. 1869.	—	—	97	40
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	87	80
kupon	—	—	94	

APTEKA

w miasteczku powiatowem zaraz do sprzedania. Bliższe szczegóły poste restante **Rzeszów, J. B. Z.** 2371 1—

Zdolny, porządny

pomocnik handlowy

do drobiazgowej sprzedaży, dobrze polecany, znajdzie natychmiastowe umieszczenie w handlu Hübnera i Hanke we Lwowie. Byłby pożądany człowiek obeznany z interesem farbowym.

Tylko 3 złr. w. a.

300 tuzinów **kobierców** w najdelikatniejszych, tureckich, szkockich i pstrych kolorach, 2 metry długich, 1½ metra szerokich, musi być jak najprędzej sprzedanych i kosztuje sztuka tylko **3 złr.**, wolne od cła, za przesyłką gotówki lub pobraniem pocztowem. Stosowne dywaniki przed łóżka para **2 złr.**

ADOLF SOMMERFELD, Dresden.

Poleca się szczególniej odprzedającym.



WINOGRONA

słodkie. dojrzałe, świeżo zerwane złr. 1·50
Śliwki . . . . „ 1·30
Melony . . . . „ 1·25
w koszach po 5 klg. z opakowaniem franco do każdej stacji pocztowej.

ED. RITTINGER,
właściciel winnicy w Werschetz (Południowe Węgry)

Guwerner

władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, nadto metr gimnastyki i tańców z kilkuletnią praktyką w zawodzie pedagogicznym po arystokratycznych domach, poszukuje posady. 2355 3—3

Fortuński 44, Lwów poste rest.

Winogrona kuracyjne

zupełnie dojrzałe białe lub czarne złr. 1·80
Brzoskwinie włoskie wielkie . . . „ 1·90
Śliwki . . . . „ 1·20
Melony cukrowe . . . . „ 1·30
w koszykach po 5 klg. bez jakichkolwiek kosztów na każdej stacji pocztowej u

M. MAJONICA Tryest.

Panienka

z ukończoną VIII. klasą szkoły wydziałowej, z postępem celującym, poszukuje miejsca w domu pocztmistrza, gdzieby odbywać mogła praktykę pocztową i mieć skromne utrzymanie za udzielanie nauk początkowych dzieciom.

Łaskawe zgłoszenia przyjmie dyrektor szkoły wydziałowej żeńskiej w Rzeszowie.

Codziennie świeże, słodkie

WINOGRONA

szczepu reńskiego „Chasseles Mandalin"
również
piękne deserowe

BRZOSKWINIE

włoskie

2002 poleca handel 5—0

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

EKSTRAKT ROŚLINNY

(Vegetabilien Extrakt)

Dr. SCHWAIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po 2 złr. wraz z opisem użycia i korespondencją, bezpośrednio u 2176 22—25

Dr. SCHWEIGERA w Wiedniu, VIII., Laudong. 29.

Winogrona kuracyjne

rozsyłam codziennie świeżo zabrane z własnej winnicy w umyślnie do tego sporządzonych koszach po 5 — 8 klg.
Winogrona kuracyjne albo stoł. 30 ct. klg.
Winogrona muszkatowe 40 „ „
franco do wszystkich miejsc pocztowych Austro-Węgier. — Aby uniknąć nieprzyjemności podobnych firm konkurencyjnych, upraszam o dokładne adresowanie; tylko te przesyłki są prawdziwe, które opatrzone są moją kartą adresową. 2323 4—0

Ludwik Reschofsky,
właściciel winnicy Tolcsva koło Tokaju.

Realność na sprzedaż

ulica Stryjska l. 12 a.

Urząd pocztowy w Myślenicach

potrzebuje

EKSPEDYTORKI

z uzdolnieniem telegraficznem.

Bliższe warunki listownie.

„SIRIUSZ"

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

Chorążczyzna l. 22 na dole, obok łaźni Ducheńskiego.

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

2020 Kosztuje we Lwowie 46—0

1 kilo złr. 1·50 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo zł. 7·70 i 8·20 franco.

Co miesiąca świeży transport.

MASŁO

świeże, niesolone, w paczkach 5-cio kilogramowych, wraz z opakowaniem franco, cena 5 złr. 50 cnt., rozsyła Zarząd dóbr Nowe Sioło koło Stryja. 2374 1—

Kaucjonowana

ekspedytorka i telegrafistka

poszukuje umieszczenia.

Adres: **E. F.** Dorna Watra Bukowina. 2373 1—2

Poszukuje się do zakupna w wielkiej ilości

kolorowej ziemi,

metali i kamieni,

a szczególnie zielonych, ...
łych. Łaskawe przesyłki ...
ger Farbenfabrik ...

ALOJZY BIEN...

znany nauczyciel, a od ...
szkały, obecnie ...

w Rynku l. 37 n...

poleca się nadal łaskawy...
nownej P. T. Pu...

SCHERINGA ESENCJA PEPS...

(płynu ułatwiającego trawienie), według

Dr. Oskara Liebreicha

profesora nauki o środkach lekarskich w uniwersytecie b...

Według spostrzeżeń panów profesorów Dr. **Panu...** **Hager**, najskuteczniejszy ze wszystkich preparatów pepsi... robliwym stanie żołądka (nazywanym zwykle „słabym lub ze... łądkiem"), jako medycznie wypróbowany, jest do zalecenia.

Należy zwracać uwagę na to, by flaszki zaopat... w markę ochronną jedynej fabryki

SCHERING'S GRÜNE, Apotheke in Berl...
Gaussenstrasse, 19.

Otrzymać można we Lwowie w aptekach **P. Mikolasc... Ruckera** i **Antoniego Sklepińskiego.**

Cena 1 złr. 25 cnt. w. a. 1...

HAASENSTEIN & VOGLER
(OTTO MAASS)
Gegründet 1855

ANNONCEN-EXPEDITION

Aeltestes u. grösstes Geschäft dieser Branche

WIEN, PRAG, etc.

Tägliche **directe** Expeditionen von **Anzeigen**, betreffend:
Associations-, Compagnons-, Agentur-, Personal-, Arbeiter-, Stellen-, Wohnungs- und Kauf-Gesuche, Geschäfts-Veränderungen, Waaren-Empfehlungen, Submissionen, Versteigerungen, Ausverkäufe, Speditionen, Bank-Emissionen, Verlosungen, General-Versammlungen, Eisenbahn- und Schifffahrts-Pläne etc. etc. etc.

an alle Zeitungen des In- und Auslandes.

Prompte, discrete u. billige Bedienung.

Zeitungscataloge u. Kostenvoranschläge gratis u. fre.

NB. Die Entgegennahme von Offertbriefen geschieht ohne Gebührenberechnung.

Na mocy dekretu ces. król. komisji wiedeńskiej

koncesjonowana

SZKOŁA MUZYCZNA

(założona 1881 roku)

EMANUELA KACZKOWSKIEGO

we Lwowie, ulica ORMIAŃSKA l. 27 na dole.

Wpisy na kursa uskutecznia się od 28. sierpnia. Statut (zarazem program nauk) bezpłatnie w Zakładzie, tudzież w księgarniach miejscowych. 2348 2—3

SPRZEDAŻ.

Z fabryki cukrowni w Uściu biskupiem

sprzedane będzie całe urządzenie złożone z **maszyn, aparatów i przyrządów, rozmaite rezerwoary, rury miedziane, żelazne i gazowe** za bardzo zniżoną cenę. Przewiezienie tych przedmiotów do kolei w Haliczu obejmuje parowa żegluga na Dniestrze.

Objaśnienia udziela **L. PONIZIL & H. KULKA**
Uście biskupie
cukrowarnia.

2372 1—3

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym

udziela pożyczek na zastawy

a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,

według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze obniżenie należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe

po 6 od sta,

od 1. listopada 1881 począwszy.

Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 „ z 10-dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 500 „ z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 „ z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.

Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 2006 38—0

Dyrekcja.



...l gorżka
...Morszynie,
...a lekarzy gal. na sposób soli
...zkiej.
...ienia bez bolu i upośledzenia
...6 wystawach. 2199 5—0
...alnych i aptekach, w szczególności
...iotra Mikolascha.
...isk w Morszynie.

SUKNA

...30 ct. za metr. — Próbki
...łości **skład fabryczny sukna**
...nie na Morawie. 2340 1—0

...e krajowe

...ieniami rocznie jakoteż
...zastawnych
...i banku hipotecznego
...ejszemi warunkami
...ANY 2153 17—0
...LIEN.

Sukna na męskie i damskie ubiory

tylko z dobrej trwałej wełny owczej, dla mężczyzn średniego wzrostu **3·10 metrów na jeden garnitur.**

Za złr. **4·96** w. a. z dobrej wełny owczej;
„ „ **8·—** „ „ z lepszej wełny owczej;
„ „ **10·—** „ „ z delikatnej wełny owczej;
„ „ **12·40** „ „ z całkiem delikatnej wełny owczej.

Peruwieny z najlepszej wełny owczej w najmodniejszych **kolorach**, najnowsze na **damskie suknie metr po 2 złr.**

Czarny Palmerston **czysta** wełna owcza na **damskie paletoty zimowe metr po 4 złr.**

Pledy podróżne sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. — Eleganckie ubiory, spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze od deszczu, tyfle, baje, commis, kamgarny, szewioty, trykoty sukna damskie i bilardowe, peruwjeny, doskingi poleca

Handel założony JAN STIKAROFSKY w r. 1866.

Skład fabryczny w Bernie.

Wzory franco. Karty z wzorami dla pp. krawców **niefrankowane. Za pobraniem pocztowem** z górą **złr. 10** franco.

Posiadam ciągły skład wartości przeszło 100 000 złr. i naturalnie zostaje mi przy moim światowym interesie wiele **resztek** długości 1—5 metrów, jestem więc zmuszony takowe zbyć niżej cen fabrycznych. Każdy rozumny człowiek pojmie, że z tak **małych resztek** wzorów nie można przesłać, gdyż przy kilkuset wzorach nicby wkrótce nie pozostało i jestto **oszustwem**, jeżeli firmy donoszą o wzorach resztek, są więc to wzory z całych sztuk sukna a nie z resztek, cel takiego postępowania zrozumiały.

Resztki niezdatne przemieniam albo zwracam pieniądze.

Korespondencje przyjmują się w języku niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim. 2339 1 20

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska, tuzin po **1, 2, 3, 4 i 5 złr. Specjalności damskie** tuzin po **złr. 2·50, ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po **złr. 2·50**, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé**, Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro. 2061 31—0

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania domów, dachów, sztachet ogrodowych, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów, farby w tubach do robót artystycznych olejne i aquarelowe,
do **malowania na porcelanie, jakoteż i inne farby pokostowe i lakierowe**

po cenach najumiarkowańszych

polecają

HÜBNER i HANKE

we Lwowie. 2324 5—0

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą farbę dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien i t. p. 2359 4—0

polecają

HÜBNER i HANKE Lwów.

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane**, nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa**, niszczy **wągry**, to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę.
Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu.
Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 2001 28—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Składy własne fabryczne we Lwowie, ulica Halicka l. 25; w Krakowie, Sukiennice l. 20; oraz nabyć można w aptekach w Przemyślu p. Nahlika; w Jarosławiu p. Wisłockiego; w Rzeszowie p. Karpińskiego i w drogerji p. Zacharskiego; w Stanisławowie p. Macury; w Tarnopolu p. Jamrógiewicza; w Samborze p. Maresza; w Kołomyi p. Stenzla; w Mielcu p. Pawlikowskiego; w Tarnowie pp. Wierzycki i Pion.



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5**, w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie. 2048 37—0

M. M. ROTTEN

dyplomowany inżynier, były docent politechniki w Zurychu,

Berlin. S. W. Königgrätzerstrasse 97,

przyjmuje poszukiwanie i spieniężenie

patentów wynalazczych

we wszystkich krajach i wyrobienie udzielenia licencyj.

Dla umożliwienia korespondencji w języku polskim oznacza się p. adwokata krajowego dra Józefa Czeszera we Lwowie ulica Teatralna l. 7. jako doradcę prawnego. 2082

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2004 65—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

I. Związkowa Drukarnia we Lwowie.